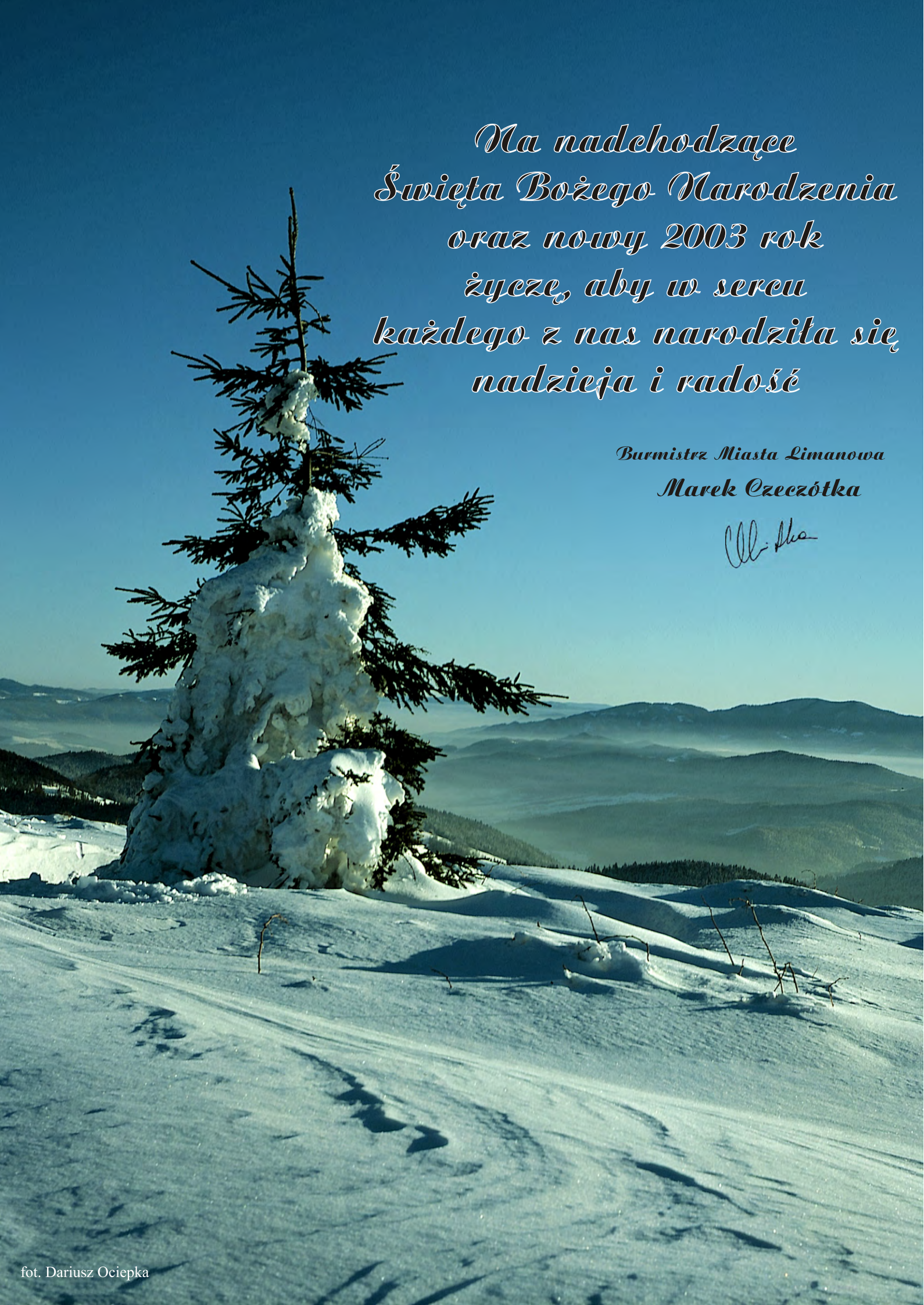


*Specjalny dodatek setnego wydania
"Echa Limanowskiego"*



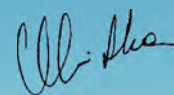
*Radosnych
Świąt
Bożego
Narodzenia,
wszelkiej
pomyślności
w nowym
2003 roku
Czytelnikom
i Sympatykom
naszego pisma
życzy*

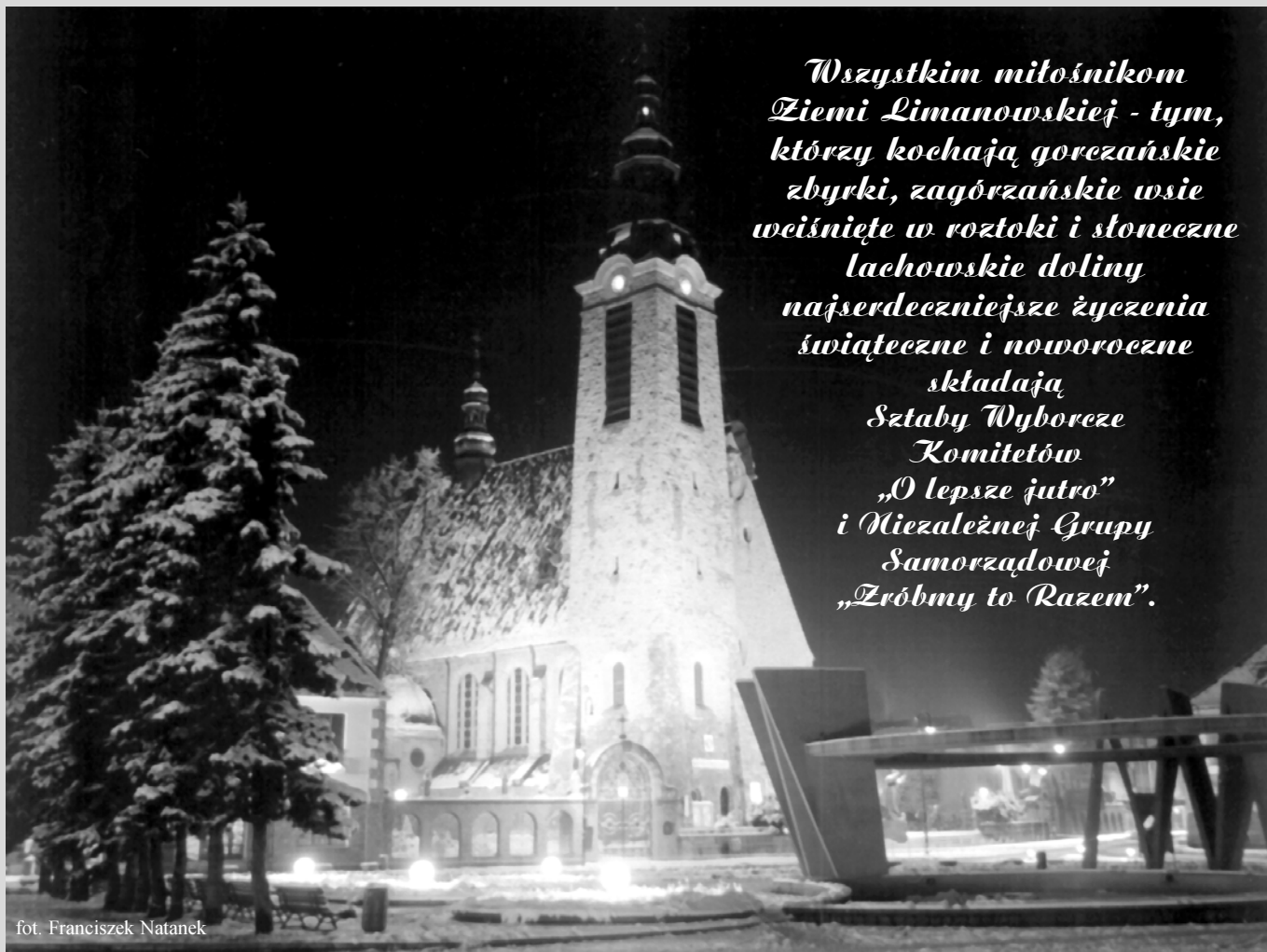
Redakcja



*Na nadechodzące
Święta Bożego Narodzenia
oraz nowy 2003 rok
życze, aby w sercu
każdego z nas narodziła się
nadzieja i radość*

*Burmistrz Miasta Limanowa
Marek Czeczotka*





fol. Franciszek Nataneł

*Wszystkim miłośnikom
Ziemi Limanowskiej - tym,
którzy kochają gorezańskie
zbyrki, zagórzańskie wsie
wieśnięte w roztoki i słoneczne
lachowskie doliny
najserdeczniejsze życzenia
świąteczne i noworoczne
składają
Sztaby Wyborcze
Komitetów
„O lepsze jutro”
i Niezależnej Grupy
Samorządowej
„Zróbmy to Razem”.*

Serdecznie dziękuję wszystkim mieszkańcom Limanowej, którzy zaufali mi i w wyborach bezpośrednich na burmistrza miasta oddali na mnie swój głos.

Z poważaniem
Marek Czeżółka

Sztab Wyborczy Komitetu „O lepsze jutro” składa serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy wzięli udział w wyborach samorządowych i poparli nasze ugrupowanie.

Pełnomocnik Komitetu
Zbigniew Golonka
oraz **Ryszard Kulma i Stanisław Ociepka**

Sztab Wyborczy Niezależnej Grupy Samorządowej „Zróbmy to Razem” dziękuje serdecznie za okazane zaufanie i poparcie w głosowaniu w wyborach do samorządu powiatowego kandydatów z naszej listy.

Zapewniamy, że zarówno Radni wybrani z tej listy, jak również Ci, którzy w tych wyborach nie weszli do rady, dalej pracować będą razem, mając na względzie zarówno dobro naszych społeczności lokalnych, jak i całego powiatu.

Pełnomocnik Komitetu Wyborczego Niezależnej Grupy Samorządowej „Zróbmy to Razem”
Tomasz Krupiński oraz Roman Duchnik



Zmiana adresu „Echa”

Informujemy Czytelników i korespondentów „Echa”, że został zmieniony adres poczty elektronicznej naszej gazety. Począwszy od numeru 100 „Echa” korespondencję elektroniczną prosimy kierować na adres: echo@echo.alte.pl.

Równocześnie informujemy, że w najbliższym czasie zostanie uruchomiona strona www.zwiazku.limanowian.pl, na której publikowane będzie internetowe wydanie „Echa Limanowskiego”: www.echo.alte.pl. Zapraszamy do korzystania z podanych adresów.

Dzielska i Perepeczko

Teresa Dzielska - aktorka pochodząca z Limanowej przyjechała do rodzinnego miasta z częstochowskim Teatrem im. Adama Mickiewicza. Teresa zagrała rolę Klary w spektaklu „Śluby panięskie” Aleksandra Fredry. Co ciekawe, w tej samej sztuce i w tej samej roli Dzielska debiutowała przed laty na scenie LDK. W spektaklu zobaczyliśmy także Marka Perepeczkę - znanego z roli Janosika, obecnie dyrektora Teatru w Częstochowie. Spektakl wyreżyserował Andrzej Łapicki, a scenografię przygotowała Lucja Kossakowska.

Limanowska Słaza

Po raz dwudziesty ósmy odbył się festiwal folklorystyczny „Limanowska Słaza”. Jak zawsze na scenie LDK spotkały się zespoły ludowe, instrumentalności, kapele, gawędziarze i śpiewacy. Wśród występujących znalazły się zespoły z wieloletnim dorobkiem: „Spod Kicek” z Mordarki, „Limanowianie”, grupa „Gorce” z Kamienicy, która w tym roku święci jubileusz półwiecza istnienia. Byli też debiutanci, między innymi

„Przyszowianie” oraz grupa dziewcząt z Dobrej. Poza konkursem wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego „Słowianki”.

Tradycyjnie festiwalowi towarzyszyło seminarium zorganizowane przez instruktorów działu kultury ludowej Małopolskiego Centrum Kultury w Nowym Sączu. Tym razem tematem był folklor Pogórza. O muzyce tego regionu mówiła Aleksandra Bogucka - etnomuzykolog, o obrzędach i zwyczajach Maria Brylak-Zaluska z Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, natomiast wykład ze strojów oraz zajęcia z tańca poprowadził Henryk Kuś z Gorlic.

Wystawa



Autorzy wystawy.

Heidelberg (Bodonia - Wirttembergia) - miasto uniwersyteckie (pierwszy Uniwersytet w Niemczech), miasto kultury i sztuki, uzdrowisko, muzea, ruiny zamku elektorskiego częściowo zrekonstruowane, kościoły gotyckie i barokowe, ratusz z XVIII wieku.

Dnia 9 listopada 2002r. w ośrodku Augustinum odbyło się otwarcie wystawy **Aleksandra Majerskiego** (rzeźba) i **Wiesława Mamaka** (malarstwo olejne). Wprowadzenie oraz wernisaż prowadziła pani Cornelia von Splényi - referentka do spraw kultury tegoż środowiska. Omówienie twórczości i wystawionych prac (80 rzeźb i 30 obrazów) dokonała pani dr Teresa Orschulok - historyk sztuki i uniwersytecki pracownik naukowy z Heidelbergu. Natomiast oprawę muzyczną prezentowali Ljudmilla i Viktor Schlee (obywatele niemieccy pochodzący z Kazachstanu).

W ośrodku Augustinum znajduje się sala widowiskowa, gdzie odbywają się różnego rodzaju prezentacje, koncerty, spotkania, teatr, kino itp., a w głównym holu galerii, o bardzo ciekawym wystroju, wystawiają swoje prace artyści z całej Europy i tym razem pierwszy raz z Polski. Wystawa ta bardzo spodobała się organizatorom i szerokiej publiczności biorącej udział w wernisażu i czynna będzie do 6 stycznia 2003r.

W stronę światła

W Sąddeckiej Bibliotece Publicznej odbył się wernisaż wystawy limanowskiego Towarzystwa Fotograficznego



Wystawa Aleksandra Majerskiego (rzeźba) oraz Wiesława Mamaka (malarstwo olejne) w galerii ośrodka Augustinum w Heidelbergu.

„Nova”. W zabytkowych piwnicach kilkunastu miłośników fotografii prezentowało swoje prace pod wspólnym tytułem „W stronę światła”.

Nauczyciele dyplomowani

Kolejnych piętnastu nauczycieli osiągnęło najwyższy stopień awansu zawodowego. Tytuł nauczyciela dyplomowanego uzyskali: *Barbara Bulanda, Małgorzata Kwiecińska i Mirosław Strzeboński* z Zespołu Szkół Samorządowych nr 1, *Ewa Kęska* - ZSS nr 2, dyrektor *Marek Czeczótka, Irena Grosicka, Tadeusz Hejmej, Irena Kurczab, Dariusz Ociepka, Małgorzata Ociepka, Wojciech Wroński i Bożena Zoń* - z ZSS nr 3 oraz *Bogumiła Drużkowska, Stanisław Golonka i Jolanta Pawlik* z ZSS nr 4. Akty nadania stopnia zawodowego wręczali na spotkaniu w Urzędzie Miasta były burmistrz Leszek Woźniak, wizytator Józef Wojas oraz kierownik Wydziału Oświaty Zbigniew Kapturkiewicz.

Jesienny Rajd

35 załóg z Andrychowa, Bielska, Dębicy, Dobczyc, Gorlic, Krakowa, Katowic, Krosna, Limanowej, Łodzi, Nowego Sącza, Tarnowa, Warszawy, Wieliczki i Zabrza wystartowało w Jesiennym Rajdzie Limanowskiego Auto - Moto - Klubu. Trasa wyścigu wiodła z Limanowej przez Męcinę i Nowy Sącz do Gródka nad Dunajcem. Najlepsza okazała się załoga fordą fiesty - *D. Zaluski i D. Talar*.

35 lat Sekcji Operacyjnej

Sekcja Operacyjna Limanowskiej Grupy Podhalańskiej GOPR obchodziła 35 lecie działalności. Przypomnijmy, że sekcja ta została założona w 1967r. z inicjatywy limanowskiego działacza sportowego i turystycznego Artura Struzika oraz ówczesnych władz Grupy Rabczańskiej - Tadeusza Klimińskiego i Adama Jurczakiewicza. Obecnie grupa zrzesza 29 ratowników. Limanowscy ratownicy pełnią stałe dyżury na szlakach turystycznych, stokach narciarskich a także obsługują rajdy turystyczne, zawody sportowe i wycieczki. Organizują również spotkania profilaktyczne nt. sposobów bezpiecznego wędrowania po górach.

Pieśń i poezja patriotyczna

W Zespole Szkół Samorządowych nr 1 odbył się finał konkursu Poezji i Pieśni Patriotycznej. W spotkaniu wzięły udział dzieci z klas piątych i szóstych szkół podstawowych oraz uczniowie gimnazjów z Limanowej, Rupniowa, Piszarzowej, Siekierzyny, Męciny, Starej Wsi, Starej Wsi Woli, Tymbarku, Piekielka i Młynnego. Organizatorki - Agnieszka Tokarczyk, Aneta Dudek, Joanna Dudka, Kazimiera Zięba, Barbara Bulanda i Joanna Bubula chciały w ten sposób przypomnieć młodzieży o tych, którzy oddali życie w walkach o odzyskanie niepodległości w 1918r. Pracom komisji oceniającej uczniowskie interpretacje przewodniczył profesor Ludwik Mordarski. Nagrody dla uczestników konkursu zostały zakupione dzięki pomocy finansowej sponsorów: Urzędu Miasta Limanowa, Firmie Jarecki, Arka, Wolimex, Gold Drop, Ima, Aptece Centrum, księdzu Janowi Burdowski, dyrektorowi Markowi Biedroniowi oraz wice dyrektor Kazimierze Ziębie.

Dar dla „Strażaków”



W dniu 16 listopada br. OSP w Limanowej przyjmowała gości z zaprzyjaźnionego z Limanową miasta Wathlingen w Niemczech na czele z jego wiceburmistrzem P. Güntherem Faberem (wraz z małżonką) oraz członkami tamtejszej Straży Pożarnej. Byli nimi panowie: Holger Rebmann, Dirk Burmann, Volker Manns i Albert Beckmann.

Nasze miasto reprezentowali: burmistrz pan Leszek Woźniak i kier. wydz. ds. obywatelskich p. St. Strug oraz strażacy z małżonkami na czele z prezesem Zarządu panem Wł. Wojcikiem i naczelnikiem OSP p. Jerzym Górszczykiem.

Do spotkania doszło dzięki przywiezieniu i przekazaniu limanowskiej OSP przez w/w Niemców samochodu gaśniczego marki MAN wraz z pełnym oprzyrządowaniem hydraulicznym, który zastąpi wysłużonego 30-letniego Stara 266.

Zakup samochodu stał się możliwy dzięki dotacji PZU S.A. Oddział w Krakowie oraz znaczącej pomocy finansowej sponsorów w/w firm: „Wolimex”, (E. Wojak), „Jarecki”, K. Wojtasa oraz firmy „Plastus” (H. Zapała) a także dzięki organizacyjnej pomocy limanowskiego starosty p. R. Duchnika.

Limanowscy strażacy na czele ze swoim kierownictwem pragną za pośrednictwem „Echa Limanowskiego” gorąco podziękować wszystkim w/w osobom, dzięki którym doszło do zakupu atrakcyjnego i niedrogiego samochodu bojowego, za co wdzięczni pozostaną zarówno limanowscy strażacy jak i mieszkańcy miasta, bowiem w przypadku jakiegokolwiek klęsk żywiołowych mieć będą szybką i skuteczną pomoc.

Dzień Seniora

Sekcja Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego zorganizowała uroczyste spotkanie z okazji Dnia Seniora. Imprezę rozpoczął występ młodzieży z ILO w Limanowej, która przedstawiła widowisko kabaretowe „Lekcja marzeń”. Następnie uroczyste przyjęło 23 nowych członków Sekcji. Spotkaniu towarzyszyło także otwarcie wystawy prac plastycznych emerytowanego nauczyciela muzyki Mariana Apryjasa. Motto jego ekspozycji brzmiało: „Stare odchodzi nieubłagane. Nowe przychodzi żywiołowo, zmienia krajobraz, naturalne środowisko”. Goście mogli też obejrzeć inscenizację przedstawiającą stare obrzędy wiejskie: robienie masła, przędzenie, darcie pierza, przygotowaną przez Zespół Regionalny SOS z Podłopienia pod kierunkiem Antoniego Kęski.

Wiadomości na stronach 4 i 5 przygotowali: Jolanta Bugajska, Władysław Frączek, Stanisław Ociepka.



STRONA MŁODYCH • STRONA MŁODYCH

Samotność w Wigilia



Kilkakrotnie zamieszczaliśmy na łamach „Echa” artykuły młodych autorów, które cieszyły się dużym zainteresowaniem PP Czytelników. Jasne spojrzenie na rzeczywistość, lekkie pióro i głowy pełne pomysłów są atutem ludzi młodych. Dlatego redakcja „Echa” postanowiła udostępnić swoje strony młodym, mając nadzieję, że tym samym nasza gazeta zyska na wartości.

Poniżej publikujemy pierwsze teksty w nowej rubryce „Strona młodych”.

Redakcja

Charakterystyczny zapach dochodzący z kuchni. Tak znajome krzątanie się po mieszkaniu - ostatnie porządki, krojenie bakalii, ugniatanie ciasta na uszka do barszczu. Ubrana choinka, u jej stóp liczne, fantastycznie kolorowe prezenty. Melodyjna, tworząca nieślychany klimat kołęda, najlepiej dobiegająca z odtwarzacza CD. Właśnie z tym przeważnie kojarzymy Święta Bożego Narodzenia. Jednak po dłuższym namyśle dochodzimy do tego, że większość z tych rzeczy jest zbędna lub po prostu niekonieczna.

Wystarczy przecież skromna kolacja wigilijna, niepozorne - ale pełne serca i uczucia podarki, a kołęda, jeśli już, to dobiegająca z naszych ust i dusz. Otoczeni bliskimi uśmiechamy się szeroko, nasze spojrzenie nabiera blasku - blasku szczęścia, blasku spełnienia. Ponieważ jest rodzina, są najbliżsi. Jest komu dziękować, kogo przeproszać, komu wybaczać i z kim... dzielić się.

Kiedy mówimy: ludzie samotni w czasie Świąt, niemalże automatycznie nasuwa się nam na myśl obraz kogoś w podeszłym wieku, siedzącego w ciemnym pokoju w czasie, gdy cały świat ma swoją Wigilię, ma swoje Święta.

Warto jednak pamiętać, że można być samotnym nawet w tłumie, nawet w Wigilię - niezależnie od wieku, płci czy doświadczenia, jeżeli nie zrozumie się Świąt, jeżeli nie pojmie się ich sensu.

Jeszcze kilka lat temu buntowała się. Po co święta, kiedy nie ma z kim ubrać choinki, kiedy nie ma dla kogo ugotować barszczu z uszkami, dla kogo kupić prezentu, kiedy nikt nie skosztuje jej pysznego ciasta. Po co?... Boże Narodzenie nie wydaje się być stworzone dla osób samotnych, uroczyste dni tracą bowiem swój urok, kiedy odją rodzinną atmosferę, łamanie się opłatkiem z bliskimi, kiedy nikt nie zachwyca się prezentami. Buntowała się, nie chciała świąt, nie chciała, by w ogóle istniały. Kiedy wyrwała z kalendarza ostatnią kartkę listopadową, pochmurniała, jeszcze bardziej zamykała się w sobie, świąteczne wystawy sklepowe omijała szerokim łukiem. Chciała uciec przed Bożym Narodzeniem.

Dwa lata temu, w przeddzień Wigilii, biegła Floriańską na przystanek. Biegła, ponieważ coś nieokreślonego nakazywało jej ucieczkę, nie mogła spotkać się z Mikołajem, uroczym starszakiem, który pobrzękiwał dzwoneczkiem i wykrzykiwał radośnie:

„Wesołych Świąt!” Nie było wesołych świąt, nie miało być. Nagle ktoś chwycił ją za ramię.

- Hej, gdzie tak pędzisz? - Mikołaj uśmiechnął się całym szczerze. Byłaś w tym roku grzeczna?

- Uciekam przed świętami, proszę mnie nie zatrzymywać, powiedziała szorstko i nim zdziwiony Mikołaj zdążył coś odpowiedzieć, ona była już daleko. Daleko od Floriańskiej, daleko od Mikołaja, daleko od Bożego Narodzenia.

Bunt nie przeszedł, przerodził się w obojętność. Aż do zeszłego roku.

Obudziła się w, niezwykle jak na połowę grudnia, dobrym nastroju. Była sobota, wolna-mogła wybrać się na zakupy. Gdzieś pomiędzy gazetami i pieczywem znalazła się choinka, taka mała, ale choinka- świąteczne drzewko! Nie potrafiła powiedzieć, czy sama je włożyła do koszyka, czy też ktoś inny zrobił to przez przypadek. Ale, co najdziwniejsze, wcale jej to nie przeszkadzało. Całą sobotę spędziła na obmyślaniu przystrojenia i miejsca w domu dla choinki - jej choinki. Nagle uświadomiła sobie, że Boże Narodzenie to nie tylko prezenty i rodzinne spotkania, to przecież przypomnienie narodzin Boga, Boga, który stał się człowiekiem. Gdzieś w całym zamieszaniu świątecznym, wielkomięskim szaleństwie zakupów, umknęło jej to, co najważniejsze: sens świąt!...

W wigilijny poranek wstała wcześniej niż zwykle, czuła dziwną radość wypełniającą jej wnętrze. Wyjęła z szafki choinkę, ozdoby- koraliki, małe aniołki i pierniczki, które sama przygotowywała przez całą noc, a które pachniały imbirem, cynamonem i... tak!... pachniały świętami! Nim zawiesiła na zielonej gałązce pierwszą, złotą bombkę- włączyła płytę z kołędami. Dawno temu schowała ją w głąb szafy, nie przypuszczała, że kiedykolwiek zapagnie usłyszeć pieśni radości i wesela. „Cicha noc, święta noc...”- słowa te wypełniały wraz z zapachem pierniczek małe mieszkanie. Stała uśmiechnięta, pod nosem cichutko nucąc słowa ulubionej kołеды- ulubionej z czasów, kiedy nie spędzała świąt samotnie, kiedy miała z kim cieszyć się Bożym Narodzeniem... Złota bombka zawisała na najniższej gałązce, wyżej małe jabłuszko, aniołek, piernik, łańcuch... i, ta najważniejsza ozdoba, gwiazda- na samym czubku drzewka! Gwiazda mieniąca się złotem i czerwienią, gwiazda na pamiątkę Be-tlejskiej, która wskazała drogę Trzem Królom... Choinkę postawiła obok łóżka, by móc na nią patrzeć zasypiając, by móc ją widzieć otwierając oczy...

Po południu cały dom był świątecznie udekorowany. Na drzwiach wejściowych zawiesiła gałązkę jemioli, w każdym oknie małą bombkę. Mieszkanie nie tylko świątecznie wyglądało i pachniało, ale wydawało się, że święta wypełniały każdy jego zakamarek.

Krzątała się po mieszkaniu śpiewając wesoło, gotowała barszcz, kleiła uszka. Tradycyjne potrawy były gotowe tuż przed pierwszą gwiazdką. Kiedy zasiadła do stołu, przez moment zrobiło jej się smutno. Nadszedł czas łamania się opłatkiem, teraz

powinna komuś złożyć życzenia... „Odwagi! Siły. Radości. Miłości do świata, do ludzi, do siebie”- urwała kawałek opłatka i uśmiechnęła się. „Chwała na wysokościach, chwała na wysokościach, a pokój na ziemi...” - doszedł ją śpiew chóru.

Poszła na pasterkę. W kościele była wcześniej, ludzie nie zdążyli jeszcze nacieszyć się wigilijnym wieczorem. Usiadła w ławce, poczuła się spokojnie i pewnie jak nigdy. W ciszy chłodnych, kościelnych murów odnalazła Święta, do jakich całe życie tęskniła. Spojrzała na źłódek, w którym leżał mały Jezus.

Obok kilka aniołów zdawało się wyśpiewywać radośnie nowinę: „Chrystus się nam narodził”. Zrozumiała, że to jest właśnie Boże Narodzenie- zaśmiała się radośnie do siebie...

Siedząc wieczorem z kubkiem gorącej herbaty, wpatrywała się w migające światełka na choince, patrzyła na złocistą gwiazdę. Wiedziała, że jest sama, nie czuła się już jednak samotnie- ktoś właśnie przyszedł, by być z nią. I jest w jej sercu.

Anna Hebda, Katarzyna Kulma

Możemy Mu pomóc

Siedmiomiesięczny Michałek cierpi na niezwykle rzadko spotykaną chorobę S. TAR. Zespół TAR objawia się wrodzoną małopłytkowością z obustronnym brakiem kości promieniowych. Michaś ma skrócone obie rączki. Odpowiednie, zachowawcze lub operacyjne, postępowanie ortopedyczne poprawia prognozy co do dalszej sprawności fizycznej dziecka. Wczesna wielokierunkowa rehabilitacja stanowi niezbędny element leczenia.

Michaś otrzymał szansę. Leczenia podejmą się niemieccy lekarze. Jednak kosztowna operacja i rehabilitacja przekracza możliwości finansowe rodziców. Dlatego zwracamy się z ogromną prośbą o pomoc. My też możemy im pomóc.

Już za chwilę będziemy wypatrywali pierwszej gwiazdki, łamali się opłatkiem, składali sobie życzenia. Święta to czas, kiedy spełniają się marzenia. Boże Narodzenie zawsze ma w sobie coś magicznego. Spróbujmy sprawić, aby Michaś i jego rodzice uwierzyli, że marzenia się spełniają.

Ponżej publikujemy list zrozpaczonych rodziców, na który, mamy nadzieję, nie po-



Michaś (z prawej strony) z rówieśnikiem. zostaną Państwo obojętni.

Redakcja

Michaś urodził się 8 kwietnia 2002r. z bardzo rzadko spotykaną chorobą S. TAR. Charakteryzuje się ona przede wszystkim bardzo niską ilością płytek krwi odpowiedzialnych za krzepliwość krwi

(wrodzona małopłytkowość), a co za tym idzie ciągłym zagrożeniem wylewów wewnętrznych i zewnętrznych, w tym bardzo niebezpiecznych wylewów wśródczaszkowych, które mogą zaburzyć prawidłowy jak dotychczas rozwój psychiczny, krwawieniami z przewodu pokarmowego.

Inną charakterystyczną cechą jest niedorozwój kończyn górnych (znaczne skrócenie obu rączek z brakiem kości promieniowej, zmniejszony wymiar dwubarkowy), poza tym defekt odporności, anemia, zaburzenia gastryczne (przewlekłe zapalenie jelit, zaburzenia trawienia i wchłaniania, alergia pokarmowa), deformacja kończyn

dolnych i niedotlenienie okołoporodowe.

W Polsce na S. TAR cierpi 4 dzieci (Michał jest 4). S. TAR jest chorobą nieuleczalną, leczy się ją tylko objawowo w przypadku wystąpienia krwawienia przez toczenie krwi i koncentratów płytkowych, leczenie infekcji i specjalną dietę, dzięki której Michaś mając 7 miesięcy osiągnął wagę 5kg.

Dostaliśmy od losu szansę - moje dziecko może być zdrowe, tak twierdzą lekarze z kliniki w Hanowerze. Do ukończenia 1 roku życia leczy się dziecko z małopłytkowości i chorób współistniejących przy zespole TAR. Po ukończeniu 1 roku życia konieczne są wielokierunkowe działania ortopedyczne - rehabilitacyjne zmierzające do korekcji deformacji w układzie kostnym i usprawnienia ruchowego dziecka, które również są możliwe już w innym szpitalu w Hamburgu włącznie z wszczepieniem sztucznej kości w miejsce brakującej.

Leczenie i rehabilitacja Michasia przekracza nasze możliwości finansowe, dlatego zwracamy się z ogromną prośbą, pomóżcie nam sprawić, aby jego uśmiech nigdy nie musiał zamienić się w rozpacz z powodu braku możliwości poruszania się o własnych siłach, sprawności i samodzielności. Wszystkim ludziom o gorących sercach z góry dziękujemy w imieniu Michasia i swoim.

Michał jest dzieckiem niepełnosprawnym, ale nie musi być niepełnosprawnym dorosłym.

Jeśli możesz wspomóż Michasia!

Podajemy nr konta: Rodzice

**65-10203453-210371623
PKO BPS.A. o/Limanowa**

**„Na leczenie i rehabilitację
Michała”.**

Dla dobra miasta

Rozmowa z Burmistrzem Miasta Limanowa - panem Markiem Czeczótką



- Przypomnijmy naszym Czytelnikom, że w pierwszych bezpośrednich wyborach na burmistrza uzyskał Pan w pierwszej turze 41 procentowe poparcie, w drugiej 3028 głosy, czyli ponad 67 procent. Jak Pan skomentuje to zwycięstwo?

- Sądzę, że dużym atutem było to, iż moja kampania nie była tak agresywna i tak nachalna jak przeciwnika. Z drugiej strony po tylu latach pracy w Limanowej mogłem się wyborcom czymś konkretnym pochwalić. Działalem w limanowskim środowisku sportowym, oświatowym i społecznym, dlatego sądzę, że ludzie postawili na kogoś sprawdzonego. Wyborcy postawili też na ludzi, którzy za mną stoją, bo jak wiadomo sam jeden nic nie zrobię. Jak się okazało propozycja moich współpracowników okazała się korzystna, bo na piętnastu członków Rady Miasta aż siedmiu jest z mojego Komitetu Wyborczego „O lepsze jutro”. Natomiast z ugrupowania mojego przeciwnika przeszedł tylko jeden kandydat.

- Jak, w tej sytuacji, będzie się układać Pana współpraca z Radą?

- Myślę, że powinna układać się dobrze. Obecnie Rada jest mniej liczna, niż w poprzedniej kadencji. Połowę stanowią osoby, które są doświadczonymi samorządowcami. Druga część to nowi ludzie, którzy na pewno będą chcieli się sprawdzić. Liczę na ich wspólne pomysły i rady. Myślę, że na koniec kadencji razem będziemy świętować sukcesy. Przedwyborcze emocje już wygasły. Został jeden cel: praca dla dobra miasta.

- Decydując się na objęcie stanowiska burmistrza musiał Pan zrezygnować z funkcji w Radzie Powiatu. Nie miał Pan wątpliwości?

- Głównym moim celem był start na stanowisko burmistrza. Natomiast kandydowanie do Rady Powiatu było poniekąd sondażem rynku, jeśli chodzi o

moją osobę i oceną mojej pracy w Radzie w poprzedniej kadencji. Było także pomocą w zdobywaniu głosów na listę komitetu „Zróbmy to Razem”, z którego startowałem.

- Orientował się Pan już, w jakim stanie są finanse miasta?

- Poniekąd tak, chociaż pojawiają się różne rozbieżności. Jedni podają wielkość kredytu niższą, inni wyższą. A jak wiadomo, jeśli kredyt jest mniejszy, to mniejsze są spłaty kredytu i odsetki, a co za tym idzie, więcej pieniędzy zostaje w mieście. W tej chwili jest oddany projekt budżetu, który opiera się na subwencjach i dotacjach, natomiast dochody nie są jeszcze dokładnie policzone, ponieważ nie były podjęte uchwały około budżetowe odnośnie podatku. Będą one przyjęte w najbliższym czasie.

- Ile wynosi dług?

- Z ostatnich rozmów wynika, że jest to około 1 mln 300 - 400 tys zł.

- Z jakimi zmianami personalnymi będzie się wiązać zmiana władzy?

- Na pewno powinny być zmiany na stanowisku zastępcy burmistrza i sekretarza. Każdy, kto obejmuje stanowisko burmistrza, ma jakąś wizję współpracy i do tego dopasowuje sobie ludzi. Dlatego chciałbym, żeby Rada pozytywnie ustosunkowała się do podanych przeze mnie kandydatów. Jeśli chodzi o skarbnika, to raczej w tej chwili zmiany nie będzie, bo musi być zamknięty budżet, zrobiony bilans, a trudno kogoś nowego w takie sprawy angażować. Jeżeli zaś idzie o kierowników wydziałów, to zostawiam sobie miesiąc grudzień na przyjrzenie się poszczególnym pracownikom.

- Podobno są propozycje, by organizować konkursy na kierowników wydziałów?

- Zdanie Rady jest takie, że jeżeli będziemy zmieniać kogoś kierownika,

to nowego powoływalibyśmy drogą konkursu. Jeśli Rada będzie miała takie stanowisko, to i ja się do tego przychylę.

- Jakie zmiany, oprócz personalnych, szykują się w najbliższym czasie?

- Musimy wyjść na zewnątrz, lepiej współpracować ze Starostwem i Urzędem Gminy Limanowa. Dzięki współpracy z Powiatem wspólnie możemy zdobywać różne środki pomocowe. Tak jak było w przypadku programu Centra, dzięki któremu miasto zyskało nową nawierzchnię i chodniki od Rynku aż do ZUS. Są to kwoty niebagatelne, bo sięgające ponad 1 mln zł.

- Jakie będą Pana pierwsze działania, po oficjalnym objęciu stanowiska?

- Pierwsze kroki, to spotkanie z urzędnikami, aby jasno przedstawić, jak widzę wizję współpracy i pracy w urzędzie. A później, albo odwiedzę wszystkie zakłady budżetowe Urzędu Miasta, albo zaproszę do siebie ich przedstawicieli.

- Jak Pan widzi tę współpracę z urzędnikami?

- Jestem człowiekiem, który nie lubi całej władzy skupiać w jednym ręku. Lubię, gdy ludzie mają pomysły, wtedy pomagam w ich realizacji. Lubię też, gdy sami pracują na swoich stanowiskach, nie są odgórnie kierowani, mają dużo własnych inicjatyw. Jeśli są to dobre inicjatywy, ja im nie przeszkadzam. Liczę za to na lojalność. Myślę, że znajdziemy wspólny język, żeby działać dalej dla dobra Limanowej. A kto nie będzie chciał współpracować, to trudno. Dziś rynek pracy jest otwarty, można sobie wybierać.

- „Echo limanowskie” obchodzi dziesięciolecie. Jak Pan ocenia te lata?

- „Echo limanowskie” powstało po to, by ludność Limanowej i najbliższych okolic miała wiadomości nie tylko z jednego lokalnego miesięcznika, który czasami wydawało się pisał dość tendencyjnie, ale mogła poznać zdanie także drugiej strony. Redakcja „Aktualności Ziemi Limanowskich”, obecnie

„Gazety Limanowskiej” miała i ma swój krąg odbiorców. „Echo” obraca się w nieco innym kręgu. Dlatego dobrze dla całości obrazu Limanowej, że istnieją konkurencyjne gazety. Myślę, że mądry czytelnik potrafi znaleźć środek, bo przecież zawsze prawda leży pośrodku. Sądzę, że „Echo limanowskie” jest potrzebne, spełnia swoje zadania i oczekiwania czytelników.

- Czego można życzyć Panu na nowym stanowisku?

- Żebyśmy się za trzy i pół roku spotkali i mogli pozytywnie ocenić wyniki naszej pracy stwierdzając, że czas ten nie został zmarnowany.

- Dziękuję za rozmowę.

Jolanta Bugajska

Ludzkiej życzliwości

Wywiad ze Starostą Powiatu Limanowskiego - panem Romanem Duchnikiem

- Jak pan przyjął wybór na starostę. Spodziewał się Pan, że zostanie zaproponowana Pańska kandydatura?

- Nie jest tajemnicą, że prace nad budową koalicji rozpoczęły się zaraz po wyborach. W trakcie naszych spotkań, jeszcze przed propozycjami personalnymi uzgodniliśmy kwestie programowe. W przyjętym dokumencie zapisaliśmy kilka istotnych spraw, w tym także kwestię naszego szpitala, którą uznaliśmy za priorytet. Dopiero później były kwestie personalne. Natomiast sam wybór przyjąłem z pokorą. Wiem, że jest to przede wszystkim służba ludziom i tak ten wybór traktuję.

- Przed drugą turą wyborów na burmistrza pojawiły się hasła: „Głosując na Czeczótkę, głosujesz na Duchnika.” Jak Pan to skomentuje?

- Takich kalkulacji bynajmniej nie prowadziliśmy. Warto jednak zauważyć, że po raz pierwszy w Limanowej mieliśmy do czynienia z kampanią negatywną. Prowadzili ją niestety niektórzy ludzie sami nazywający siebie „prawicą”. Stosowali jednak metody kłamstw i oszczerstw. Zapewniam, że to, co pisano o mnie i panu Czeczótkę jest nieprawdą. Wyniki wyborów pokazały, że wyborcy są mądrzejsi i doskonale wiedzą, komu mogą zaufać. Do Rady na 25 mandatów weszło aż 12 osób z mojej Niezależnej Grupy Samorządowej „Zróbmy to Razem”. Jako grupa więc wygraliśmy. A warto przypomnieć, że w samym mieście na jedno miejsce przypadało aż 12 kandydatów.

- Jak w tej sytuacji będzie układać się współpraca z Radą?

- Sądzę, że dobrze. Do Rady weszli ludzie doświadczeni, ambitni, rozsądni. Jestem przekonany, że wspólnie będziemy współpracować, dyskutować i wzajemnie weryfikować poglądy i stanowiska.

- Do Zarządu weszło dwóch radnych z Mszany. Starostwo dba o gminę, która kiedyś chciała się oddzielić od powiatu?

- Już w przedwyborczych założeniach nasza Grupa spisała porozumienie, w którym przyjęto, że nie ma mowy o odłączeniu od powiatu jakiegokolwiek gminy. Układ w Zarządzie jest bardzo dobry: dwóch radnych z regionu limanowskiego, dwóch z gmin mszańskich. Daje to równowagę. Czteroosobowy zarząd gwarantuje, że nie będzie sytuacji, jaka była w poprzedniej kadencji, gdy „mocniejszy” przegłosował słabszego. Trzeba będzie poprzez dyskusję wypracować takie rozwiązania, które będą satysfakcjonujące dla wszystkich.

- Jakie działania już Pan podjął jako starosta?

- Nie przesadzajmy z rolą starosty. Ja mam tylko niektóre kompetencje, a większość to domena Zarządu i Rady. Od razu zajęliśmy się sprawą funkcjonowania szpitala. Poprzedni dyrektor mimo upływu czasu nie przedstawił żadnego programu działań na przyszłość, dlatego został odwołany. Znaleźliśmy kompetentną osobę - pana Antoniego Roga, który niedługo przygotuje stosowny program. Zrobi to na



pewno w uzgodnieniu z kadrą kierowniczą tej placówki, a potem przedstawi Radzie. Inwentaryzujemy też obecny stan powiatu, bo przecież za cztery lata będziemy musieli powiedzieć wyborcom, co zastaliśmy a co zostawiamy. Zajęliśmy się również bieżącymi sprawami, które w okresie kampanii czekały na załatwienie. Jedną z nich jest funkcjonowanie Zespołu ds. Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności. Nie może być takich sytuacji, gdy osoba niepełnosprawna, pokrzywdzona w jakimś tam stopniu przez los, od kilku miesięcy bezskutecznie oczekuje na załatwienie swojej sprawy. Zabiegamy też już o środki na prace w przyszłym roku.

- W jakim stanie znajdują się finanse powiatu?

- Zadłużenie sięga 14 mln zł. Takie obciążenie wynika z zaciągniętych już kredytów na prowadzoną działalność. Z tego co wiem, jesteśmy niestety pod tym względem jednym z najbardziej zadłużonych powiatów w całym województwie. Jest też około 14 mln zadłużenia szpitala, którego zobowiązania w jakimś tam stopniu także ciąży na powiecie.

► - *Zmiana dyrektora szpitala z pewnością nie była jedyną zmianą personalną?*

- Na ten temat krąży w środowisku limanowskim wiele fantastycznych opowieści. Nasze działania wkrótce je zweryfikują. Z pewnością będzie kilka zmian personalnych dotyczących stanowisk dyrektorskich oraz kilka zwolnień dotyczących pracowników.

- *Zwolennicy Biedy muszą odejść?*

- To nie chodzi o zwolenników! Głosowanie jest przecież tajne i tak naprawdę do końca nikt nie wie, kto jest czyim zwolennikiem. Muszą tylko odejść ludzie, którzy bezpośrednio angażowali się w działalność agitacyjną. Nie można tolerować sytuacji, w której pracownicy prowadzą kampanię wyborczą zamiast wykonywać swoje normalne obowiązki. Urzędnik musi być kompetentny, życzliwy ludziom i najlepiej apolityczny. Jeśli świadomie dokonuje innego wyboru, to powinien liczyć się z konsekwencjami. Wszyscy inni, którzy rzetelnie pracują na pewno nie mają się czego obawiać. No chyba tego, że jestem wymagającym szefem.

- *Czego Pan sobie życzy jako starosta?*

- Każdemu potrzeba życzeń zdrowia, szczęścia, wytrwałości w prowadzonych działaniach oraz szczerości i życzliwości ludzi.

- *„Echo limanowskie” obchodzi jubileusz dziesięciolecia. Jak pan ocenia to czasopismo?*

- Byłem jednym ze współzałożycieli tej gazety, z czego jestem bardzo dumny. Cieszę się, że to, co tworzyliśmy przed dziesięciu laty, nadal doskonale funkcjonuje. Wiem, co znaczy trud redagowania gazety, pisania artykułów. Sam cały czas staram się coś do „Echa” pisać. Choć tutaj muszą mnie ciągle poganiać, bo nie nadążam. Jestem pełen uznania dla tych, którzy tworzyli „Echo” na przestrzeni dziesięciolecia. Dziękuję wszystkim Redaktorom Najwyższemu, a na ręce obecnego - Ryszarda Kulmy i jego Zespołu składam wyrazy uznania i najlepsze życzenia. Pewnie już „jutro” będziemy świętować dwudziestolecie.

Dziękuję za rozmowę.

Jolanta Bugajska

Sprawna Rada Miasta

Rozmowa z Ryszardem Kulmą Przewodniczącym Rady Miasta Limanowa

- *W wyborach na Przewodniczącego Rady Miasta otrzymał Pan 15 głosów, poparli Pana wszyscy radni, to zobowiązuje...*

- Jestem usatysfakcjonowany, że cała Rada przychyliła się do wniosku i wybrała mnie jednogłośnie. Uważam, że jest to wielkie zobowiązanie. Będę się starał, żeby nikogo nie zawieść.

- *Powołanie dwóch zastępców to dobre rozwiązanie?*

- To nie do końca tak. Statut Miasta stanowi, że musi być dwóch wiceprzewodniczących. Natomiast na najbliższej sesji powołamy komisję statutową, która utworzy nowy statut Rady Miasta Limanowa. Jeżeli radni opowiedzą się za jednym wiceprzewodniczącym, to wtedy zostanie to zmienione. Statut musi być zmieniony, chociażby ze względu na to, że w tej kadencji nie ma Zarządu Miasta, a burmistrz jednoosobowo decyduje o kierunku pracy. Przykładowo sam decyduje o wyborze swojego zastępcy.

- *Czym Rada zajmie się w najbliższym czasie?*

- Podatkami. W tej chwili na 3 grudnia przygotowano jest posiedzenie nowo wybranej komisji Finansowej i Komisji Gospodarki Komunalnej. Będą to debaty nad przyszłorocznymi podatkami, które w zasadzie już powinny być uchwalone, ale w związku z późnym wyborem Rad, sprawa się odwlekła.

- *Są już konkretne propozycje, projekty?*

- Tak, są. Pani skarbnik i dyrektor MZGKi M przedstawią propozycje na komisjach rady. Tam zadecydują, które przedstawić Radzie do zaakceptowania. Liczę, że najpóźniej 12 grudnia będzie sesja, na której uchwalimy podatki. Chodzi głównie o podatki od nieruchomości, wywozu śmieci, a także posiadania psów.

- *Podatki to jedna sprawa. Czy oprócz tego w najbliższym czasie będą podejmowane konkretne działania?*



- Oczywiście. Chcemy spotkać się wspólnie z Radą Powiatu i Radą Gminy, aby omówić kierunki działania dla całego powiatu. Chcemy wspólnie działać dla Limanowej i wspólnie szukać pieniędzy, tak aby te trzy urzędy miały komfort działania, bez niepotrzebnych niesnasek. Druga sprawa, to kwestia budżetu. Na sesji 19 listopada poprzedni burmistrz przekazał nam projekt na 2003r. i w najbliższych tygodniach Rada będzie zastanawiać się, jakie nanieść poprawki.

- *Skoro już mówimy o pieniądzach. Będą poczynione jakieś oszczędności?*

- Tak. Chcemy wspólnie z burmistrzem przedstawić Radzie wiele propozycji. Widząc, co się dzieje w Limanowej, chcemy kilka rzeczy zmienić na lepsze. O szczegółach na razie nie mogę mówić, bo Rada musi najpierw ustosunkować się do naszych propozycji.

- *Zawsze jedną z kontrowersyjnych spraw jest sprawa finansów. Ile będzie wynosić dieta radnych?*

- W tej chwili dieta radnego wynosi 80 zł. za każde posiedzenie komisji i 120 zł. za sesję Rady Miasta. Chcemy radnym zaproponować wersję oszczędnościową, w której radny będzie otrzymywał wynagrodzenie wyłącznie za faktycznie przepracowany czas.

Są to na razie nasze wewnętrzne propozycje. Na pewno do końca marca 2003, po uchwaleniu nowego Statutu zostaną podjęte decyzje w tych sprawach.

- *Zmniejszenie ilości komisji też wiąże się z oszczędnościami?*

- Tak. W tej chwili w Statucie mamy pięć komisji i na najbliższej sesji musimy wybrać członków tych komisji. Jest taka propozycja, by zmniejszyć ich ilość, włączając komisję Kultury i Sportu do komisji Oświaty i Zdrowia. Chcemy wypracować taką formułę, aby każdy radny pracował w dwóch komisjach. W tej chwili w Statucie jest tylko powiedziane, że radny musi brać udział w pracach komisji.

- *„Echo” obchodzi dziesięciolecie istnienia. Działal Pan w redakcji „Echa” od samego początku. Jak Pan ocenia tę gazetę?*

- Bardzo trudno odpowiadać mi na to pytanie, bo byłem jednym z inicjatorów powstania „Echa Limanowskiego” - gazety Związku Limanowian. Od początku jestem członkiem jej redakcji. Rozwój gazety w ciągu tych dziesięciu lat jest ogromny. Pierwszy numer miał 12 stron, był wydany na zwykłym papierze. Ten 100 numer jest 52 stronicowy, okładki kolorowe, zwiększyła się ilość autorów. Korzystając z okazji chciałbym przekazać wielkie podziękowania wszystkim dotychczas pracującym społecznie w Redakcji oraz całej obecnej redakcji za bardzo dobrą pracę. Wymienie: Stanisława Ociepkę, który jest głównym motorem napędowym całej redakcji, panią Dorotę Kozieł, Małgosię Ociepkę, Irenę Kurczab, Ilonę Machowicz- Jurowicz, Jolę Bugajską, moją żonę Alę i Darka Ociepkę, który zajmuje się stroną graficzną pisma oraz p. Jana Wronę, który zajmuje się zbieraniem zamówień od reklamodawców. Chciałem serdecznie podziękować Czytelnikom za to, że nas kupują i czytają, są nam wierni. Dziękuję, że piszecie do nas listy, dziękuję za wszelką serdeczność z Waszej strony, a także za krytykę. Dziękuję także wszystkim reklamodawcom, dzięki którym ta gazeta może istnieć w takiej formie i w takim kształcie.

- *A ja dziękuję za rozmowę.*

Jolanta Bugajska

Tymbarski „Król soków” żyje genezą przetwórci

Bezpośrednim powodem napisania przeze mnie poniższego artykułu był wywiad, udzielony w ubiegłym roku przez p. Pawlaka redaktorce „Echa Limanowskiego” i zamieszczony w tymże czasopiśmie w marcu 2001 roku. Na wstępie do tego wywiadu p. Prezes poinformował czytelników, że inż. Marek - promotor sadownictwa i kultury rolnej w naszym regionie założył plantacje czarnej porzeczki, z której sok stanowił przez wiele lat produkt markowy zakładu.

Dalej dowiadujemy się, że „Dzieło inż. Marka kontynuowali mniej lub bardziej udolnie jego następcy”... W ten sposób została dokonana ocena 30-letniej pracy mojego męża, bo chociaż brak jego nazwiska, to każdy plantator (i nie tylko) wie, o kogo chodzi

A jak było faktycznie? Wielce zasłużony i nieodżałowany inż. Marek pracując jako powiatowy instruktor rolnictwa i ucząc jednocześnie w szkole ogrodniczej w Łososinie Górnej zakładał przede wszystkim sady jabłoniowe i budował systemem społecznym spółdzielnię ogrodniczą, która po upaństwowieniu w 1949 r. stanowi podstawę obecnego Zakładu. Ciernistą drogą tego Wielkiego człowieka opisał Jego współpracownik, dr Józef Macko w książce pt. „Góry zakwitną sadami”.

Inż. Marek rozpoczął także zakładanie czarnej porzeczki, którą zaczął kontraktować w 1954 roku i właśnie ten rok uważa się za początek bazy surowcowej. Niestety, posadzone porzeczki były złej jakości i wymieniono je w latach 1960-63.

Na rok przed śmiercią inż. Marka, czyli w 1957r., rozpoczął mój mąż, inż. Józef Wilczek, pracę w Zakładzie i przez 30 lat stworzył największą w Polsce bazę czarnej porzeczki.

Założył także plantacje wiśni w Żmiałce, kolorowej porzeczki (np. w Jurkowie), agrestu, aronii i niskopienne sady owocowe (rejon Jodłownika i Krasnego), czyniąc tym samym bazę surowcową, drugą co do wielkości (po grójeckiej), w Polsce.

Zanim wybrał miejsce pod plantację, brał wcześniej pod uwagę warunki glebowe oraz klimatyczne w danej okolicy, by dany typ sadzonek rósł w odpowiednich dla siebie warunkach. Współpracował z Instytutami Sadownictwa w Brzeznej, Albigowej i Skierniewicach oraz z ogólnopolskimi placówkami naukowymi np. Polską Akademią Nauk, Instytutem Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa oraz Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Utworzył także szkółki krzewów np. w Kisielówce. Wraz z rozwojem Zakładu miał już do pomocy instruktorów terenowych. Przy nich mógł udzielać fachowych porad ogrodniczych dla przeszło 4000 plantatorów. Właśnie te nowe plantacje krzewów stanowiły doskonałe pole do badań co pomogło mojemu mężowi w napisaniu pracy doktorskiej zatytułowanej „Wpływ nawożenia na plon i wartość użytkową porzeczki czarnej uprawianej w rejonie Tymbarku”.

Z samego wywiadu dowiadujemy się, że Zakład w 1990 roku był zadłużony, miał nie sprzedaną produkcję, złą organizację, przerost zatrudniania i niesprawną oczyszczalnię ścieków.

Tymczasem w okresie samodzielności Zakład dobrze sobie radził, wprowadzał nowoczesne rozwiązania, przerabiał duży asortyment owoców i nawet wazryw. Miał dobrą opinię nie tylko w kraju, ale także za granicą. Sprzedawał do „strefy dolarowej” nie tylko sok z czarnej porzeczki, odznaczony dwukrotnie złotym medalem (w Paryżu i Luksemburgu), ale także mrożonki porzeczki i truskawek, za które otrzymał bardzo dobrą cenę.

Pewien regres oraz zadłużenie w jego działalności nastąpiły dopiero po 1987 roku w wyniku fuzji z Igłopolem, do którego doszło na polecenie władz centrali. Mój mąż już wtedy przeczuwał, że z tego połączenia nic dobrego dla Zakładu nie wyniknie.

(ciąg dalszy na stronie 15)

W DRODZE NA RYNKI EUROPY

• NOWE OSIĄGNIĘCIA FIRMY „GOLD DROP”

Wśród wielu nagród, tytułów i wyróżnień przyznawanych firmom, prestiżowy charakter posiada Medal Europejski, nadawany przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej i Business Centre Club. Nagradzane nim są te wyroby i usługi, które swym standardem nie ustępują poziomowi europejskiemu. W jesieni tego roku, w gronie laureatów znalazła się limanowska firma „Gold Drop”. Uroczyste wręczenie Medalu i Certyfikatów odbyło się 18 listopada br. w Sali Kolumnowej Sejmu RP w obecności przewodniczącej Komisji Weryfikacyjnej Konkursu Grażyny Majcher-Magdziarz, Jana Kólakowskiego - negocjatora z UE, prezesa BCC Marka Goliszewskiego. Nagrodę odebrał Prezes Zarządu „Gold Drop”, Stanisław Gągała.

„Jest to już drugi Medal Europejski przyznany wyrobom firmy przez komisję konkursową” - mówi Prezes S. Gągała. „W ubiegłym roku wyróżniono nim płyn do mycia szyb „Window plus”. W tegorocznej edycji konkursu nagrodę otrzymał krochmal syntetyczny „Hit-Luga”. Okazuje się więc, że nasze produkty nie ustępują jakością unijnym, a w przyszłości mogą z nimi nawet konkurować. Istnieje szansa wprowadzenia „Lugi” na rynki zachodnie, gdzie nie ma w sprzedaży krochmalu syntetycznego, a zapotrzebowanie można dostrzec u pewnej grupy klientów”.

Medal Europejski jest potwierdzeniem wysokiej jakości produktu. Może też okazać się „przepustką” na rynki unijne, z tego względu też „Gold Drop”

podjmie starania, aby otrzymały go inne, markowe wyroby - w przyszłym roku płyn do mycia podłóg „Floor”.

„Gold Drop” z roku na rok staje się firmą europejską. Służy temu polityka przedsiębiorstwa, polegająca na stopniowym wprowadzaniu produktów na zagraniczne rynki. W tym roku znacznie rozwinęła się współpraca z południowymi (Słowacja) i wschodnimi kontrahentami. Bardzo dobre wyniki osiągnęła sprzedaż płynu do mycia naczyń „Lemon fresh”, produkowanego od niedawna na Ukrainie.



Wręczenie Medalu Europejskiego.



Wizyta w tureckiej firmie „EVYAP”.

Dobre efekty daje także wieloletnia już współpraca z turecką firmą EVY-AP - „Złota Kropelka” jest dystrybutorem jej wyrobów na polskim rynku m. in. popularnego mydła „Arko”.

W siedzibie „EVYAP-u” gościli ostatnio przedstawiciele zarządu „Gold-Dropu” Prezes Stanisław Gągała i Dyrektor Wiesław Żółtowski. *Zostaliśmy przyjęci bardzo serdecznie - podzielili się wrażeniami z podróży Prezes S. Gągała. „Na maszcie obok budynku firmy zawieszono polską flagę, gospodarze nosili „złote kropelki” wpięte w klapy garniturów. Rozmowy, prowadzone w milej atmosferze, dały pomysłne rezultaty m. in. zwiększenie oferty towarów, których dystrybucją zajmuje się „Gold Drop” na polskim rynku. Tureccy partnerzy gościli później z rewizą w Limanowej, gdzie mieli okazję poznania naszych realiów”.*

Ponieważ warunkiem powodzenia firmy jest ciągły rozwój, „Złota Kropelka” przestanie niedługo być producentem wyłącznie chemii gospodarczej. Toczą się już rozmowy na temat rozpoczęcia produkcji serii kosmetyków pod wspólną nazwą „Medea” - będą to mydła, żele pod prysznic, emulsje i płyny do kąpieli. Zmiany w firmie

dotyczą też podjętych nowych inwestycji. W tym roku (obfitującym zdaniem Prezesa w wydatki) został uporządkowany teren wokół zakładu, zakupiono również od sąsiadującej firmy „Cezar” hale o łącznej powierzchni 3000m², przeznaczone na magazyny. „Gold Drop” stał się także właścicielem składu magazynowego we Wrocławiu, będącego zapleczem dla zachodniej i północnej Polski, a w przyszłości - rynków unijnych.



Prezes Stanisław Gągała prezentuje Medal Europejski.

Ostatni kwartał 2002 roku kończą kolejne sukcesy „Złotej Kropelki”. Firma otrzymała Złoty Certyfikat przedsiębiorstwa „Fair Play” oraz statuetkę. W tym konkursie „Gold Drop” uzyskał wyróżnienie dwukrotnie - w 2000 i 2001 roku, teraz stał się laureatem nagrody głównej. Jej wręczenie odbyło się dn. 27 listopada br. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Jednocześnie „Złota Kropelka” znalazła się w prestiżowym gronie tegorocznych laureatów rankingu „Gazete Biznesu”, organizowanego przez czasopismo branżowe „Puls Biznesu”. Firmy posiadające status „Gazeli Biznesu” to „godni zaufania partnerzy w interesach, którzy pomimo niesprzyjających warunków gospodarczych nadal potrafią być innowacyjni”.

Gratulujemy wszystkich osiągnięć, a Zarządowi „Gold Dropu” i Pracownikom życzymy spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia.

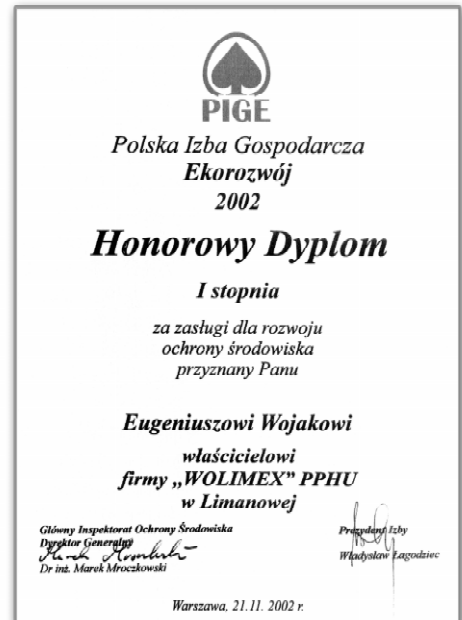
Iłona Machowicz-Jurowicz



Rok sukcesów

Honorowy Dyplom PIGE

Właściciel firmy Wolimex Eugeniusz Wojak 21 listopada odebrał z rąk Prezydenta Polskiej Izby Gospodarczej Ekorozwój Władysława Łagodzic Honorowy Dyplom I stopnia za zasługi dla rozwoju ochrony środowiska. Wyróżnienia wręczane podczas spotkania w Głównej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie otrzymało sześć firm, które wykonywały roboty na rzecz ochrony środowiska. Dyplom nie jest jedynym tytułem przyznanym firmie w ciągu ostatniego roku.



Tytuły i wyróżnienia



Wojewoda małopolski Jerzy Adamik wręcza Eugeniuszowi Wojakowi statuetkę St. Staszica.

sła i Przedsiębiorczości Zdzisław Trela oraz Redaktor Naczelny Gazety Krakowskiej - Ryszard Niemiec, przyznano firmie Wolimex honorowy tytuły *Lider Regionu Małopolski 2002* oraz *Złota Firma 2002*.

Również w maju Starostwo Powiatowe w Limanowej nadało firmie zaszczytny tytuł *Firmy Roku 2001*.

4 października 2001 r. miało miejsce uroczyste wręczenie firmie Wolimex certyfikatu Systemu Zapewnienia Jakości ISO 9002.

10 grudnia 2001 r. Ogólnopolski Dwutygodnik Społeczno - Gospodarczy „Wieści” Uchwałą Kapituły V edycji konkursu nadał firmie honorowy tytuł *Tygrysa Gospodarki*.

12 kwietnia 2002 r. redakcja „Kalejdoskopu Budowlanego” przyznała jej miano *Firmy Na Medal*, w kategorii Generalny Wykonawca obiektów sportowych i rekreacyjnych. Wyróżniony został wykonany przez firmę górski slalomowy sztuczny tor kajakowy na Dunajcu w Wietrznicy koło Łącka.

18 maja uchwałą kapituły w składzie: Wojewoda Małopolski Jerzy Adamik, Prezes Małopolskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości Zdzisław Trela oraz Redaktor Naczelny Gazety Krakowskiej - Ryszard Niemiec, przyznano firmie Wolimex honorowy tytuły *Lider Regionu Małopolski 2002* oraz *Złota Firma 2002*.

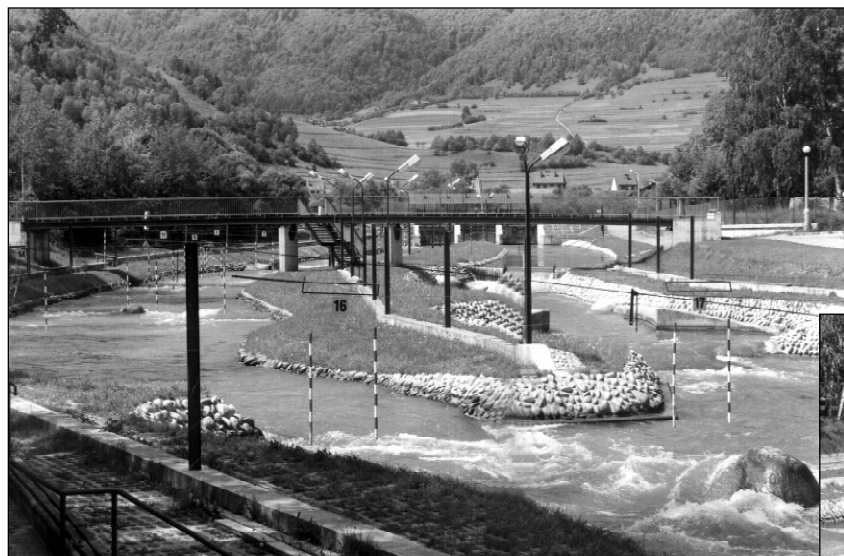
► Udaane inwestycje



Oczyszczalnia ścieków w Peimiu - wykonawca firma Wolimex.

Miniony rok był udany także pod względem realizacji inwestycji. 30 września firma Wolimex oddała do użytku oczyszczalnię ścieków w Peimiu. Do oczyszczalni dopływają ścieki z kanalizacji sanitarnej oraz dowożone są nieczystości z terenów nieskanalizowanych. Odbiornikiem ścieków oczyszczonych docelowo jest rzeka Raba poprzez dopływ potoku Krzywianka. Koszt realizacji inwestycji zamknął się w kwocie 3 mln 573 tys. zł.

28 października do eksploatacji oddano oczyszczalnię ścieków w Kamienicy. Inwestycja ta została zrealizowana na podstawie projektu budowlanego opracowanego przez pracownię projektową *Ekosystem* w Krakowie. Jest to oczyszczalnia mechaniczno - biologiczna. W jej skład wchodzi: studzienka z kratą koszową, pompownia ścieków, zbiornik ścieków dowożonych, zblokowany obiekt technologiczny.



Wzorcową budowę realizowaną przez firmę Wolimex to sztuczny tor kajakowy w Zabrzeży - Wietrznicy koło Łącka.

Odbiornikiem ścieków oczyszczonych jest rzeka Kamienica. Na uwagę zasługuje bardzo krótki termin realizacji inwestycji. Budowa trwała zaledwie 11 miesięcy. Koszt inwestycji wyniósł 1 mln. 829 tys. zł

Obecnie w trakcie realizacji jest m.in. oczyszczalnia ścieków w miejscowości Jaszczurowa oraz w Dobrej.

Co wyróżnia firmę

Wolimex składa się obecnie z Zakładu Budowlanego, Zakładu Wyrobów Betonowych, Zakładu Wyrobów Metalowych, Zakładu Kruszywa. Ponadto zaplecze firmy stanowi dobrze wyposażona Baza Transportu i Sprzętu oraz Stacja Paliw, warsztat stolarski, ślusarski i pomieszczenia magazynowe.

Firmę wyróżniają nowatorskie działania: stosowanie niekonwencjonalnych źródeł energii - ogrzewanie przy wykorzystywaniu pompy ciepła, stosowanie nowoczesnego sprzętu ciężkiego do robót budowlanych, realizacja projektów „pod klucz”, czyli projektowanie i wykonawstwo we własnym zakresie.

Dumą Wolimexu jest budowa sztucznego toru kajakowego w Zabrzeży - Wietrznica koło Łącka, regulacja potoku Kościerzanka w Łękawicy, czy regulacja rzeki Dunajec.

Podsumowanie roku

- Był to rok udanych inwestycji, zakupiliśmy też nowy sprzęt. Natomiast pod względem zleceń i braku płynności finansowej był to rok najłabszy - ocenia właściciel firmy Wolimex Eugeniusz Wojak.

W przedsiębiorstwie zatrudnionych jest 205 pracowników w różnych zawodach. Kadra inżyniersko - techniczna z uprawnieniami w różnych branżach posiada duże doświadczenie praktyczne, które umożliwia rozwiązywanie spraw związanych z realizacją przedmiotu zamówień. Umiejętności techniczne, organizacja wraz ze znajomością nowych technologii w budownictwie pozwalają na spełnienie oczekiwań zamawiającego.

Działająca od 1984 r. limanowska firma rozwija się z roku na rok. Jej marka jest coraz bardziej znana i ceniona w całej Polsce. Limanowa potrzebuje sztandarowych firm wspierających rozwój miasta. Dlatego PPUH Wolimex życzymy prężnego rozwoju i dalszych sukcesów.

Dziękuję Pani Marzenie Janowskiej za przekazane materiały

Jolanta Bugajska



Tymbarski „Król soków” żyje genezą przetwórci

Na uwagę zasługuje fakt, że zakład realizował idee inż. Marka, czyli cel, dla którego został on zbudowany. Skupował od producentów wszystkie towary i płacił za niego godziwe ceny. Dzięki temu podniósł się poziom życia mieszkańców regionu.

A co się dzieje obecnie? Będąc własnością Maspeksu Zakład skupuje tylko 4 asortymenty (jabłka, czarną porzeczkę, wiśnie i aronię) płacąc za nie bardzo niskie ceny, np. w 2002 r. płacono za 1 kg czarnej porzeczki 1,6 zł, za 1 kg aronii 0,65 zł, a za 1 kg jabłek 9 groszy. Nie zebrane jabłka leżą i gniją pod drzewami, a jagody wiszą na krzewach. Sadownicy karczują plantacje i wycinają drzewa. Zakładowi bardziej bowiem opłaca się kupować na drugiej półkuli koncentrat

owocowy niż miejscowy surowiec naturalny, chociaż ma godło „Teraz Polska”. Kilkaset pracowników, którzy swoje życie związały z Zakładem zostało zwolnionych z pracy.

Wprawdzie Zakład po reorganizacji i modernizacji zdobywa medale, ale pracuje na zysk dla właścicieli, a nie w interesie społecznym, co jest sprzeczne z ideą inż. Józefa Marka i dr. Józefa Wilczka. Rozumiem, że p. Pawlak, który rozpoczął pracę w Zakładzie (dział inwestycji) jako technik-mechanik i zaocznie zdobywał wyższe studia, nie miał czasu interesować się bazą surowcową, ale jeżeli już doszedł do kierowniczego stanowiska i obiecał udzielić wywiadu, to powinien się do niego merytorycznie przygotować.

Nie podejrzewam p. Prezesa o celową złośliwość wobec mojego męża lub uzasadnianie konieczności sprzedaży Zakładu, jednak uważam, że słuszne jest wezwanie A. Asnyka w wierszu pt. „Do młodych” „Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy, choć sami macie doskonalsze wznieść”...

Krystyna Wilczek



2003



**SERDECZNIE
ZAPRASZAMY**

**Rada Rodziców Szkoły Podstawowej nr 3
w Limanowej
organizuje w budynku szkoły**

ZABAWĘ SYLWESTROWĄ

Zapewniamy:

- ✓ szampańską zabawę w niepowtarzalnej scenerii
- ✓ przekąski zimne i gorące
- ✓ napoje nie tylko chłodzące
- ✓ gorącą atmosferę w ciepłym pomieszczeniu
- ✓ liczne niespodzianki
- ✓ niską cenę - 280 zł od pary (w tym pełna konsumpcja)
- ✓ bufet

Do tańca przygrywać będzie orkiestra.

Zapisy do 23 grudnia w sekretariacie szkoły lub pod numerem telefonu 3371-401 pon. pt. w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰.

DOCHÓD Z ZABAWY BĘDZIE PRZEZNACZONY NA POMOC DLA DZIECI POTRZEBUJĄCYCH



OFERUJE:

- zakwaterowanie w pokojach 1-2-3 osobowych
- całodobową opiekę

- nadzór lekarski
- pełne wyżywienie z uwzględnieniem zalecanych diet
- zajęcia rekreacyjne
- program kulturalno-oświatowy

Willa Miłkowska

Dobra 442, tel. (018) 333 01 24, kom. 0 606 534 522

www.milkowka.com.pl
e-mail: info@milkowka.pl



Ulice starej Limanowej
w obrazach
Tadeusza Ociepki



il. 1

**KS. KAZIMIERZ
ŁAZARSKI
(1858-1944)**

GALERIA

sławnych ludzi, których

Ks. Kazimierz Łazarski, to postać niezwykła dla Limanowej. Zmarły niedawno śp. ks.

prof. Bolesław Kumor - wybitny historyk, pracownik naukowy KUL i PAT napisał, iż ks. Kazimierz Łazarski *należy niewątpliwie do najwybitniejszych proboszczów Limanowej*. Odznaczony wieloma tytułami honorowymi ze strony Kościoła, doczekał się również uznania ze strony Państwa, bowiem 12 listopada 1931 r. prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki nadał ks. Kazimierzowi Łazarskiemu Krzyż Oficerski Odrodzenia Polski.

Nie zamierzam tutaj przybliżyć życiorysu ks. Kazimierza Łazarskiego, gdyż ten został już wielokrotnie spisany i przedstawiony (przez wielu znanych i cenionych znawców tej problematyki, jak chociażby przez wspomnianego już przeze mnie ks. prof. Bolesława Kumora czy przez niezapomnianego naszego wielkiego Rodaka ks. bp. Piotr L. Bednarczyka). Curriculum vitae księdza K. Łazarskiego można odczytać chyba najlepiej, patrząc na zacne mury limanowskiej świątyni, które na profesora historii

sztuki i architektury z Greifswaldu Bernfriedzie Lichtnau zrobiły tak ogromne wrażenie, iż Bazylikę Limanowską nazwał po prostu *katedrą*. Jeśli jest tak, że dzieło życia ks. Kazimierza Łazarskiego wywiera na patrzących, i to również z zagranicy, tak ogromne znaczenie, to czy ta postać: księdza, budowniczego i żarliwego patrioty - czciciela Matki Boskiej jest tylko lokalna - limanowska? Myślę, że jest zarówno lokalna - limanowska jak i ponadregionalna - ogólnopolska. Skoro ks. Kazimierz Łazarski wystawił jeden z najlepszych kościołów-pomników tamtych czasów, który nazwany został *cu-dem polskiej sztuki kościelnej*, to czas najwyższy, by mówić o naszym wielkim Proboszczu w szerszej perspektywie - w perspektywie regionu, a także i kraju. Nie myślę - a nawet nie zamierzam nikogo o tym dodatkowo przekonywać i pisać więcej ponad to, co już napisałem, a jedynie powtórzę z naciskiem, że dla nas limanowian jest to wzorcowa postać wielkiego Polaka - Kapłana i żarliwego Patrioty.

Ten żarliwy patriotyzm wyraża się również w jego wierszach. Kto nie zna chwytających za serce strof ks. prałata Kazimierza Łazarskiego:

*Matko Bolesna, ciesz płaczące dzieci,
Dopóki dusza ku niebu nie wzleci!*

*Skargi Ojczyściej mamy pełne morze,
Usłysz nas, Matko i Jezu nasz Boże.*

Ks. Kazimierz Łazarski był wychowawcą w duchu patriotycznym - w duchu Konstytucji 3 Maja. O tym zaświadcza chyba najlepiej kościół-pomnik Konstytucji 3 Maja - jego program ideowo artystyczny zawarty tak w architekturze, jak i w wystroju wnętrza. Był kapłanem rozmodlonym: zachęcał do modlitwy i to tej różańcowej, bo wiedział, że nie samym chlebem człowiek żyje, a różaniec jest *łańcuchem jednoczącym ziemię z niebem*. Ale u niego wszystko miało swoją miarę i swoje granice, bowiem gdy w porze obiadowej zobaczył kobietę w kościele podchodził do niej i zdecydowanym głosem pytał:

Pomodliłaś się już, to idź i zgotuj mężowi jakąś strawę. I słusznie, bo do życia potrzeba modlitwy i chleba, tego chleba, o który prosimy w codziennej modlitwie: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.*

Mówi się o królu Kazimierzu Wielkim, że zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną. Parafrazując te słowa można by powiedzieć o naszym Kazimierzu Wielkim Łazarskim, iż zastał kościół drewniany a zostawił murowany, *piękną architekturą stawiany*. Doczekał się sędziwy już wówczas kapłan 50-lecia swego kapłaństwa, kiedy to różne stany (w tym także delegacja żydowska, niosąca Torę) składały Jubilatowi hołdy i szczerze życzenia. Doczekał się także zasłużony Kapłan „swojej” ulicy. Po zmianach w roku 1989 jedną z ulic naszego miasta, biegnącą wzdłuż potoku Starowiejskiego, nazwano jego imieniem, a dużo wcześniej, bo w 1957r. społeczeństwo

jak w pozie uwielbienia wręcza Matce Bożej model kościoła-pomnika Konstytucji 3 Maja, prosząc Ją o opiekę nad umiłowaną Ojczyzną.

Jeszcze dwa konterfekty ks. Kazimierza Łazarskiego można w Limanowej podziwiać. Autorem obu jest Franciszek Mraźek (1891-1970), którego *portret Prałata* [il. 1] z 1928 roku znajduje się w limanowskim Muzeum Sanktuaryjnym, a doskonały malarsko wizerunek *en pied* czyli całej postaci [il. 2], z 1939r., upozowany według wzorów starych mistrzów (Rafaela - portretu papieża Leona X, Tycjana - portretu papieża Pawła III), wisi w bazylice - w zakrystii. Jak wiadomo, Franciszek Mraźek był zwołanym kopistą i świetnym portrecistą, posiłkującym się nierzadko fotografią.

Jakiego ks. Łazarskiego przedstawił nam artysta na tym drugim - reprezentacyjnym portrecie? Otóż, ks. Prałat Łazarski, ukazany na neutralnym - ciemnym tle, ujęty *en trois-quatre* siedzi w fotelu, ubrany w specjalną komżę, zwaną rokieta (spod której widać sutannę), ręce wsparł o poręcz fotela i patrzy w dal. Ramiona spowija bordowy mantolet - krótka peleryna noszona podczas ważniejszych nabożeństw i uroczystości (tylko przez niektórych wyższych duchownych), a głowę nakrywa biret z bordowym pomponem. Na szyi, na ozdobnym złotym łańcuchu, wisi orderowy Krzyż.

Portret „robiony” z niezwykłą precyzją, odznacza się szlachetnością i żywością linii, świadczy o tym misternie wykonane zdobienia na komży oraz inne szczegóły z drobiazgową dokładnością ukazane. Świetnie oddane zostały ręce portretowanego, a przede wszystkim twarz ponad 80-letniego już Kapłana, cieszącego się chyba wówczas jeszcze niezłym zdrowiem, zadowolonego z siebie - ze swoich dokonań, chociaż nieco zmęczonego trudami życia (wyczytać to można w jego oczach).

Kończąc ten pisany konterfekt Wielkiego Kazimierza Łazarskiego dopowiem jedynie, że *jest to godny i pogodny portret, godny zasłużonego Kapłana*.

Józef Szymon Wroński

Reprodukcje: Jerzy Kołodziejczyk

PORTRETÓW CZ. 3

imiona naszą limanowskie ulice



Limanowej z inicjatywy ks. prałata Ludwika Kowalskiego uczciło jego pamięć, fundując mu wspaniały pomnik-epitafijny, usytuowany na ścianie podcienia bazyliki limanowskiej. Na nim znajduje się ów opisany przeze mnie w monografii o *Bazylice Limanowskiej* (s. 98) sumaryczny portret budowniczego kościoła. Wizerunek ks. prałata Łazarskiego można oglądać w Bazylice jeszcze w dwóch miejscach: W Kaplicy Adoracji Najświętszego Sakramentu, jak klęcząc adoruje Najświętsze Serce Jezusa oraz na witrażu w Pokłonie Trzech Królów,

Marsowie



W głębi dwór Marsów.

w Limanowej



Jadwiga i Zygmunt Marsowie.

Podążając śladami zasłużonych dla regionu postaci, nie sposób pominąć rodu limanowskich Marsów. Ta wywodząca się z siewierskiej szlachty rodzina, przez prawie cały wiek miała ogromny wpływ na rozwój naszego miasta i lokalnej społeczności. Przyczyniła się do znacznego rozwoju kulturalnego, oświatowego i gospodarczego naszego regionu. Myślę, że po niedawnych wyborach samorządowych nadszedł czas, by przypomnieć zasługi najwybitniejszych przedstawicieli rodu, który tak wiele zrobił dla powiatu limanowskiego, który promował zasady samorządności i pracy społecznej. Wszystko zebrane razem, daje znaczny dorobek czego świadectwem jest istniejący dwór Marsów, imponujący komin nad browarem i grobowa kaplica znajdująca się na cmentarzu parafialnym.

Marsowie razem z rodziną Beków odgrywali przodującą rolę w rozwoju gospodarczym, kulturalnym i oświatowym miasta i powiatu limanowskiego. Najwybitniejszymi przedstawicielami tej zasłużonej rodziny byli:

Antoni Józef Mars i jego syn Zygmunt. Dzięki ich działalności powiat limanowski notował przez kilkadziesiąt lat bardzo szybki rozwój, a dwór Marsów stał się głównym centrum kulturotwórczym w regionie.

Marsowie siedzibę rodzową mieli w Strzyżowicach (powiat olkuski - zabór rosyjski). W Limanowej pojawili się w 1853r. przejmując miasto i Starą Wieś w drodze koligacji rodzinnych.

Antoni Józef Mars (1819-1905) urodził się w Strzyżowicach. W 1848r. ożenił się z Franciszką Żelechowską. Tak się złożyło, że Franciszka była spokrewniona z żoną właściciela Limanowej i majątku w Starej Wsi Konstantego Stobnickiego. W zamian za rentę Antoni Józef Mars przejął część majątku. Po dziesięciu latach gospodarzenia spłaca pozostałych spadkobierców i staje się jedynym właścicielem Limanowej, Starej Wsi i Sowlin z Czachurszczyzną.



Antoni Józef Mars z żoną Franciszką z Żelechowskich.



„Złote wesele” Zygmunta i Jadwigi Marsów z domu Zielińskiej - 4 września 1937 rok.

W 1865r. przejmuje od żydowskiego dzierżawcy browar i zaczyna produkcję piwa. W latach 1891-1900 przeprowadza remont kapitalny browaru, który przebudowany i wyposażony w nowe urządzenia daje doskonale piwo, sprzedawane w okolicznych powiatach. Dzięki nowo wybudowanemu wodociągowi piwo miało dobry smak i rywalizowało przez pewien okres z piwem brzeskim produkowanym przez rodzinę Götzów (dzisiaj Okocim). By uchronić chłopów przed żydowską lichwą A. J. Mars w 1879r. zakłada Towarzystwo Zaliczkowe w Limanowej. W 1882r. przy Towarzystwie powstaje Towarzystwo Ochrony Własności Ziemskiej, które ma ratować zadłużonych właścicieli ziemskich. Dzięki jego staraniom powstaje w Limanowej pierwszy katolicki sklep. Za życia A. J. Marsa Limanowa staje się centrum kulturalnym całego regionu, a on prowadzi zakrojoną na szeroką skalę działalność społeczną w Limanowej i Nowym Sączu. Mars dba też o interesy biednych chłopów, doprowadzając do sprawiedliwego klasyfikowania ziemi, dzięki czemu płacą oni niższe podatki. 3 maja 1891r. wchodzi w skład Komitetu Budowy Kościoła, jako zastępca przewodniczącego ks. prałata Kazimierza Łazarskiego. W 1892r. A. J. Mars przekazuje swój majątek w ręce synów. Kazimierz otrzymuje Sowliny z Czachurszczyzną. Majątek ten po kilku latach gospodarowania zostaje rozparcelowany i sprzedany. To na parceli należącej do Kazimierza Marsa powstaje w 1907r. rafineria nafty wybudowana przez firmę francuską. A. J. Mars umiera w 1905r. i zostaje pochowany obok wcześniej zmarłej żony w podziemiu kaplicy grobowej Marsów. Godnym zastępcą A. J. Marsa zostaje jego syn Zygmunt Feliks Ignacy Mars (1859-1945). Po przejęciu majątku w Starej Wsi, 1894r. żeni się z Jadwigą Zielińską. Prowadzi ożywioną działalność społeczną na rzecz budowy nowego kościoła limanowskiego, jako członek Komitetu Budowy. To on w 1899r. jako marszałek powiatu limanowskiego zatrudnia na stanowisko sekretarza Rady powiatu Józefa Beka. Od tego momentu obie rodziny stają się ośrodkami życia kulturalnego, oświatowego i gospodarczego Ziemi Limanowskiej.

Wobec nieopłacalności uprawy zbóż Z. Mars zaczyna hodować bydło czerwone, rasy polskiej (1905 roku na wystawie w Wiedniu jego buhaj otrzymuje złoty medal), a Józef Bek zaczyna promować rozwój sadownictwa wśród okolicznych chłopów. Obie rodziny prowadzą ożywioną działalność społeczną i samorządową w regionie. W okresie I wojny światowej, w czasie bitwy limanowskiej, część zabudowań gospodarczych ulega spaleni, a dwór Marsów ponosi duże straty. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej Zygmunt Mars prowadzi dalej działalność gospodarczą i w 1929r. staje się udziałowcem Spółdzielni Mleczarskiej w Łososinie Górnej. Jego działalność została docenio-

na, bowiem 17 lipca 1929r. w jego dworze spędza noc sam prezydent II Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Niestety ciężki i długotrwały kryzys gospodarczy w latach trzydziestych dotarł też do limanowszczyzny i spowodował zamknięcie browaru i kłopoty finansowe Marsów. W 1934r. zostaje zamknięty browar i rafineria w Sowlinach. Panuje ogromne bezrobocie. Następuje upadek gospodarczy powiatu limanowskiego. Ponieważ Zygmunt i Jadwiga Marsowie nie posiadają dzieci, majątek przejmuje bratanek Grzegorz Mars, który zajmuje się hodowlą bydła. Niestety następca nie okazuje się dobrym gospodarzem. Dworek w Starej Wsi w czasie II wojny światowej daje schronienie wielu przedstawicielom rodziny Marsów. Jednak najgorsze dopiero miało nadejść. W 1945r. przybywają komuniści, którzy na mocy dekretu z 1949r. przejmują dwór i cały majątek Marsów. Żyjący jeszcze wtedy Zygmunt Mars przenosi się do niewielkiego mieszkania na tzw. Spalenisku, gdzie wkrótce umiera. Natomiast Grzegorz Mars wyjeżdża do Krakowa, gdzie umiera w 1961r. Tak kończy się historia tego zasłużonego rodu, który tak wiele wysiłku położył dla rozwoju naszego powiatu limanowskiego. Ziemia Limanowska, która wiele zawdzięcza tej rodzinie, nie wykorzystuje wszystkich możliwości, by na takich przykładach przypominać, jak wiele można zrobić, bez pomocy obcego kapitału rękami miejscowej społeczności. Materialne pozostałości po rodzinie Marsów (dwór, browar) zostały zaadaptowane przez współczesność:

- dwór - Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej i Urząd Miejski
- browar - siedziba Starostwa Limanowskiego

Pora, by idee promowane i wprowadzane przez Marsów były drogowskazami dla naszych współczesnych samorządowców i włodarzy Miasta, Gminy i Powiatu Limanowskiego.

Tadeusz Hejmej

Fot. pochodzą z Miejskiej Biblioteki Publicznej

Zagrajcie wszystkie Srebrne Dzwony...

Obchody Święta Niepodległości w Limanowej - Łososinie Górnej

Jedenasty listopada - jeden z najpiękniejszych dni w polskim kalendarzu. Narodowe Święto Niepodległości obchodzone jest w sposób bardzo uroczysty na naszym terenie, gdzie cmentarze i pomniki są świadectwem tamtych dni. Szczególny charakter posiada pomnik Legionistów w Limanowej - Łososinie Górnej, wystawiony w 1934 roku dla upamiętnienia tych, którzy „...w krwawe poszli boje i w bojach tych legli”. Dwa lata temu, z racji jubileuszu II Liceum Ogólnokształcącego i nadania mu imienia Legionów J. Piłsudskiego został odnowiony dzięki pomocy ks. proboszcza R. Stasika i przedstawicieli Akcji Katolickiej. Wówczas uroczystości przy pomniku Legionistów weszły do kalendarza miejskich obchodów Święta Niepodległości. W ubiegłym roku, dn. 10.11 dzięki staraniom radnego p. Stanisława Golonki, w cokół pomnika zostały wmurowane urny z ziemią z Katynia, Cmentarza Orląt we Lwowie oraz cmentarza Wojskowego na Monte Cassino.



Uroczyste Obchody Święta Niepodległości przy pomniku Legionistów w Limanowej - Łososinie Górnej.

W tym roku dn. 9.11 już tradycyjnie obchody Święta Niepodległości zgromadziły w Łososinie Górnej mieszkańców, młodzież i nauczycieli szkół: Zespołu Szkół Samorządowych nr4, II Liceum Ogólnokształcącego i CKU oraz zaproszonych gości. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Parlamentu RP: Posel RP p. Z. Krasicka-Domka z p. E. Ciągło - radnym sejmiku wojewódzkiego oraz Dyrektor Biura Poselskiego Tadeusza Parchańskiego p. G. Biedroń. Obecni byli również liczni reprezentanci wojska: Kompania Honorowa 16 Batalionu Powietrzno-Desantowego wraz z Pocztem Sztandarowym pod dowództwem kpt. A. Nowakowskiego, plk. B. Krajewski, plk. rezerwy J. Jaworz-Dutka, p. Z. Smoleń - komendant „Strzelca”, ppor. S. Wierzycki reprezentujący Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, pplk W. Kordeczka ze Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych. Przybyli także przedstawiciele władz lokalnych: miejskich, powiatowych i gminnych oraz reprezentanci związków i stowarzyszeń: p. H. Żmuda - prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, drużyna harcerska ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum nr 1, przedstawiciele OSP, p. M. Czeczółka - prezes Związku Limano-

wian. W uroczystości wzięli udział wizytatorzy Kuratorium Oświaty: p. J. Stochel i p. J. Wojas, dyrektorzy i poczty sztandarowe ok. 20 szkół Limanowszczyzny.



Łososiński drewniany kościół, w którym odbyła się uroczysta msza św., nastrojał do wspomnień z tamtych lat.

Uroczystość rozpoczęła msza święta w łososińskim kościele p.w. Wszystkich Świętych, którego gospodarzem jest ks. prałat K. Stasik. Jest to najstarsza parafia na naszym terenie, a drewniany kościółek przepełniony jest atmosferą dawności i nastroja do wspomnień. O latach zaborów i walk o niepodległość, o czynie legionowym, o radosnym dniu 11 listopada 1918 roku, gdy „zagrały Srebrne Dzwony” - przypomniał montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów i uczennic II LO i chóru męskiego CKU.

Koncelebrze mszy św. przewodniczył ks. prałat Karol Dziubaczka. W patriotycznej homilii zwrócił uwagę na historyczne, ale i współczesne zagrożenia dla prawdziwej wolności w Polsce. Nie może ona istnieć ani bez Boga, ani bez wartości narodowych i rodzinnych - one ocaliły naszą tożsamość w latach zaborów. Ks. prałat przypomniał słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „dzieje narodu zasługują na ocenę według tego co wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa”.

Dalsza część uroczystości odbyła się pod wspomnianym już pomnikiem Legionistów. Tu odczytany został apel poległych, wzywający legionistów związanych z Limanową i Łososiną Górną: Stanisława Odziemka, Jana Drożdża oraz Józefa Marka; żołnierzy poległych na frontach II wojny światowej, których symbolem jest Cmentarz Wojskowy na Monte Cassino; zamordowanych w Katyniu i w innych miejscach „niehumanitarnej ziemi”; bohaterskich Obrońców Lwowa. Ich pamięć uczciła salwa, oddana przez żołnierzy 16 Batalionu Powietrzno-Desantowego. Później delegacje władz, stowarzyszeń, instytucji i szkół złożyły kwiaty. Uroczystość uświetnił występ orkiestry „Echo Podhala”, która pod batutą p. L. Mordarskiego grała pieśni legionowe.

Wielką wartością tego święta był liczny udział dzieci i młodzieży wszystkich szkół łososińskich. W ten sposób tradycja obchodów Święta Niepodległości, kultuwo-

wana głównie przez starsze pokolenie, zostaje przekazana młodym.

Za tę „sztafetę pokoleń” szczególnie gorąco dziękowali organizatorom: wła-

dzom miasta, łososińskiej parafii, p. S. Golonce i Akcji Katolickiej oraz dyrekcjom szkół, zaproszeni goście.

Ilona Machowicz-Jurowicz

Legiony to... Święto Patrona w II Liceum Ogólnokształcącym



Uczniowie II LO i słuchacze CKU - wykonawcy montażu słowno-muzycznego.

„Legiony to żołnierska nuta...” - ten najśladniejszy Marsz Pierwszej Brygady zabrzmiał podczas Święta Szkoły w II Liceum Ogólnokształcącym w Limanowej, noszącym od dwóch lat imię Legionów J. Piłsudskiego. Pomysł obchodzenia Dnia Patrona co roku podczas Narodowego Święta Niepodległości zrodził się z szacunku dla tradycji oraz potrzeby powrotu do naszych korzeni. Jak powiedział J. Piłsudski: „Kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, nie jest godzien szacunku terażniejszości ani prawa do przeszłości”. Tradycja legionowa jest wciąż żywa na Ziemi Limanowskiej, a szczególnie w najstarszej dzielnicy miasta - Łososinie Górnej. Tu, w 1934 roku, powstał pomnik Legionistów, z łososińską szkołą byli związani dwaj żołnierze Komendanta: Stanisław Odziomek - kierownik szkoły podstawowej oraz Jan Drożdż - założyciel i dyrektor Górskiej Szkoły Rolniczej im. J. Piłsudskiego.

W tym roku obchody Dnia Patrona odbyły się 12 listopada. Uczniowie i nauczyciele wysłuchali prelekcji na temat bojów pod Limanową i Marcinkowicami, wzięli udział we mszy świętej w łososińskim kościele p.w. Wszystkich Świętych, a następnie złożyli kwiaty pod pomnikiem Legionistów. Uroczystość zakończyła akademie, na którą przybyli zaproszeni goście przedstawiciele władz samorządowych: starosta p. W. Bieda, wicewójt gminy p. J. Musiał, p. M. Ziaja oraz

uczniów gimnazjów.

„Staramy się, na co dzień, głęboko patriotyczne przesłanie towarzyszące imieniu naszej szkoły przekazywać i rozwijać wśród naszej młodzieży. Powstała jednak myśl, by wyjść także poza mury szkolne i przypomnieć tradycje niepodległościowych walk naszych przodków wśród młodzieży klas gimnazjalnych z terenu powiatu limanowskiego. Liczyliśmy na to, że udział gimnazjalistów w konkursie pozwoli ożywić wspomnienia o miejscach, osobach, wydarzeniach, tworzących historię 1914 roku na Limanowszczyźnie [...]” - powiedziała nauczycielka p. Beata Berdychowska, która w imieniu komisji konkursowej ogłosiła wyniki. W kategorii prac tekstowo-graficznych I miejsce zdobył *Karol Stańdo* z Zespołu Szkół im. J. Korczaka w Laskowej, II miejsce - *Anna Kruczek* z Gimnazjum nr 4 w Limanowej, III miejsce - *Alicja Warzecha* z Zespołu Szkół w Mordarce.



Prace nagrodzone w Konkursie Historycznym „W walce o Niepodległość - 1914 rok na Ziemi Limanowskiej.

reprezentującym miasto p. Z. Kapturkiewicz, nauczyciele oraz dyrekcja Zespołu Szkół Samorządowych nr 4, a także laureaci Konkursu Historycznego „W walce o Niepodległość - 1914 rok na ziemi limanowskiej”, zorganizowanego przez II LO dla

W kategorii prac plastycznych I miejsce przyznano *Justynie Smoleń* z Gimnazjum w Męcinie, II miejsce - *Marcie Kądziołce* z Gimnazjum nr 1 w Limanowej, III miejsce - *Krzysztofowi Tabakowi* z Gimnazjum nr 2 w Limanowej. Laureaci odebrali nagrody (radiomagnetofon, aparaty fotograficzne i walkmany) z rąk organizatorów i sponsorów konkursu i dyrektora II LO J. Franczyka oraz przedstawicieli władz samorządowych, obecnych na akademii. Ponieważ konkurs cieszył się dużą popularnością (nadesłano łącznie 60 prac), a poziom ich był bardzo wysoki, Komisja Konkursowa w składzie: p. Beata Berdychowska, p. Dorota Mamak, p. Dorota Zarzycka postanowiła wyróżnić dalszych 17 prac. Ich autorzy oraz opiekunowie zostali zaproszeni do szkoły na spotkanie dn. 14 listopada, na którym otrzymali pamiątkowe dyplomy. Wszystkie prace konkursowe zostały wyeksponowane. Można było je podziwiać podczas Dnia Patrona.

Możliwość powrotu do korzeni dał również montaż słowno-muzyczny, w wykonaniu uczniów i uczennic II LO oraz chóru męskiego CKU, pięknie śpiewającego patriotyczne pieśni. Przypomnieli lata czekania na niepodległość, Grottgerowski obraz pożegnania żołnierza, modlitwę pielgrzymią „o wojnę powszechną i wolność narodów”, wreszcie - epopeję Legionów i moment odzyskania wolności, gdy „zagrały Srebrne Dzwony”...

Powroty do tamtych lat nie mają wyłącznie wartości sentymentalnej. Sięgamy w przeszłość, aby odnaleźć w niej prawdy aktualne, ideały dla naszych czasów. Są one wciąż te same, co na sztandarach pradziadów, dziadów i ojców: Bóg, Honor, Ojczyzna. I dlatego wciąż aktualnie brzmią słowa J. Piłsudskiego: „Kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, nie jest godzien szacunku terażniejszości ani prawa do przyszłości”.

Ilona Machowicz-Jurowicz
Fot.: Lucyna Woźniak



Bank Spółdzielczy w Limanowej

34-600 Limanowa
Rynek 7
Tel. (0 prefix 18) 33-79-100
Fax (0 prefix 18) 33-79-136, 33-79-138

KONTO: BPS S.A. II Oddz. Nowy Sącz
Nr. 88040000-12012-10
NIP 737-00-05-743
KRS 0000081900

BANKOFON: 33-70-465, 33-70-466, 33-70-475, 33-70-476

Świadczymy usługi:

- ➔ **oszczędnościowo - depozytowe**
- ➔ **szeroko pojęte usługi kasowo-rozliczeniowe**
- ➔ **kredytowe**
 - ➔ **na działalność gospodarczą**
 - ➔ **preferencyjne**
 - ➔ **sezonowe**
 - ➔ **okolicznościowe**
 - ➔ **sprzedaż ratalna**
- ➔ **bankomaty**
- ➔ **karty VISA ELECTRON i VISA BUSINESS**
- ➔ **skarbca nocnego oraz sejfowe**
- ➔ **pośrednictwa ubezpieczeniowego**

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego 2003 roku
serdeczne życzenia swoim
członkom i klientom
składa Zarząd i pracownicy
BS w Limanowej*

Zapraszamy do naszych placówek:

Oddział w Dobrej:
34-642 Dobra 533
tel. (018) 33-30-004,
33-30-040

Oddział w Kamienicy:
34-608 Kamienica 412
tel. (018) 33-23-287,
33-23-011

Oddział w Laskowej:
34-602 Laskowa 486
tel. (018) 33-33-053,
33-33-004

Punkt Kasowy w Skrzydlniej:
34-625 Skrzydlna
tel. (018) 33-31-020

Punkt Kasowy w Słopnicach:
34-615 Słopnice 984
tel. (018) 33-26-468

Punkt Kasowy w Mszanie Dolnej
ul. Kolbego 5
33-730 Mszana Dolna
tel. (018) 33-19-820

Punkt Kasowy w Limanowej:
Sowliny ul. Piłsudskiego 84 b
tel. (018) 33-70-465,
(018) 33-70-475



W ZGODZIE Z NATURA



GAZONY OGRODOWO-SKARPOWE
GALANTERIA BETONOWA
KOSTKA BRUKOWA
PUSTAKI BETONOWE



**PRODUCENT
OGRODZEŃ I ELEWACJI**

Jubileusz setnego wydania „Echa Limanowskiego”

Czerwiec
1993

Grudzień
2002



Fotoreportaże

Pomnik



Fotoreportaż:
J. Bogacz
Zdjęcia: miłośnicy
FOTO NATANEK

Na zdjęciach - u góry od lewej: ks. prof. Józef Poreba i ks. bp Piotr Włodarczyk w rozmowie z budowniczym pomnika ks. Czesławem Działym. Obok - mułeta pomnika. Poniżej: słuźbienie pomnika na ostatecznym miejscu (17.09.1998). U dołu po lewej: poświęcenie pomnika (20.09.1998).

KRZYŻ ROKU 2000



Urzeczywistniły się wewnętrzne pragnienia mieszkańców naszego miasta - stanął Krzyż, który umacnia nas będzie w wierze i tradycji przodków.

Fotografie: Franciszek NataneK

ECHO
OK LIMANOWSKIE

VII Pielgrzymka Ojca św. Jana Pawła II do Ojczyzny

„Święci nie przemijają”
Stary Sącz 16 czerwiec 1999 r.



Jan Paweł II

... poprzez rodzinę toczą się dzieje człowieka, dzieje zbawienia ludzkości. Rodzina znajduje się pomiędzy tymi wielkimi zmaganiem pomiędzy dobrem a złem, między życiem a śmiercią, między miłością a wszystkim co jest przeciwieństwem...

„Nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczyńcie krzyżaczy się miak i nowe tysiąclecie era ludzi świętych!”

Jan Paweł II

Fotografie: Jerzy Chabla
Wykreszenie w zakladzie Foto NataneK

„Jeno pod krzyżem, ...”



Wroczyśćość poświęcenia Krzyża na Miejskiej Górze



Fotografie: Franciszek NataneK



LIMANOWA W KRAKOWIE



Promocja Miasta



Reportaż zdjęciowy przygotował Franciszek NataneK.

ZASŁUŻONY



DLA MIASTA LIMANOWA



OJCIEC KONRAD STANISŁAW HEJMO

Fotografie: Franciszek NataneK

Podniebne podróże



„Człowiek w zasadzie stworzony jest do poruszania się po powierzchni ziemi, jednak czasami bywa w przestworzach...”



Fotografie: Andrzej Kulig

Opis zdjęć oraz artykuł prezentujemy w numerze



Człowiek Roku 2001

Prezes Firmy "Gold Drop" Stanisław Gągała



Opis fotografii i tekst na stronie 14

Jan Paweł II w Ojczyźnie

- Kraków 16-19 sierpnia 2002 r.



Fotografie: Jerzy Chabla
Wykreszenie w zakladzie Fotocentrum
Opis zdjęć przy okazji - Fot. ks. Jacek Janczak

Wspomnienia

Oddajemy do rąk Państwa setne wydanie „Echa Limanowskiego” miesięcznika, który zaczął się ukazywać w czerwcu 1993r. Jak powstał? Od początku lat dziewięćdziesiątych w naszym kraju kształtowała się młoda demokracja. Powstała wówczas potrzeba przekazywania bieżącej informacji społeczności lokalnej o wydarzeniach w mieście i regionie. I tak, grupa ludzi działająca w „Związku Limanowian” podjęła inicjatywę wydawania własnego pisma. W dniu 31 sierpnia 1993 roku Sąd Wojewódzki w Nowym Sączu zarejestrował czasopismo, którego wydawcami były dwa stowarzyszenia: „Związek Limanowian” i „Towarzystwo Miłośników Ziemi Limanowskiej”. W winiecie tego pisma umieszczono napis „Pismo Limanowskich Towarzystw Regionalnych”. Za zgodą najbliższej rodziny Tadeusza Ociepki sięgnięto do projektu graficznego winiety gazety, ukazującej się pod koniec lat pięćdziesiątych. Styl i charakter graficzny pisma nawiązywał do regionalizmu naszej małej Ojczyzny, którą jest Ziemia Limanowska. Ponieważ i naszej lokalnej społeczności nie omijały różnego rodzaju zawirowania (różne spojrzenia na rzeczywistość), w roku 1998 zmienił się skład osobowy redakcji, a w 1999r. w kwietniu (Nr 63) przerejestrowano czasopismo. Jego wydawcą stało się Stowarzyszenie „Związek Limanowian” i tak jest do chwili obecnej. Do jubileuszowego wydania „Echa” możemy poszczycić się pokazną ilością publikacji, która łącznie zawiera 2366 stron, w tym 148 stron dodatków specjalnych, wydawanych z różnych okazji. Niektóre z nich przypominamy Państwu w wydaniu jubileuszowym.

Ta okazała ilość stron w okresie dziesięciolecia wydawania „Echa Limanowskiego” redagowana była przez zespoły ludzi o różnych poglądach na sprawy wielkie i drobne problemy codzienności, którzy postawili sobie za główny cel przekazywanie informacji bieżących o zdarzeniach w naszym mieście oraz ukazywanie walorów pięknej Ziemi Limanowskiej i ludzi związanych w przeszłości i teraźniejszości z tą ziemią. Treści zawarte na łamach naszej gazety redagowane były w różnych okresach przez 128 autorów artykułów, bez których gazeta nie mogłaby istnieć, byłaby monotonna i mniej ciekawa.

Niektórzy z autorów publikowali w naszym piśmie kilka, inni kilkanaście razy, zaś jeszcze inni są stałymi współpracownikami naszej redakcji. W jubileuszowym wydaniu pragniemy przypomnieć nazwiska tych autorów, którzy publikowali najczęściej (w porządku alfabetycznym): *Danuta Bednarczyk, Jan Biedroń, Daria Bogacz, Stefan Bugajski, Marek Dudek, Kazimiera Frączek,*

Anna Hebda, Tadeusz Hejmej, Marek Juszczyk, Stanisław Król, dr Andrzej Kulig, Adam Lachcik, Tomasz Magdziarz, Halina Matras, Leszek Mordarski, Jacenty Musiał, Stanisława Obrzut, Jolanta Papiież-Szyler, Kazimierz Sowa, Maria Tokarz, Jolanta Wąsowicz, Robert Widzisz, Jan Wielek, Stanisława Wielek, Marian Wójtowicz, dr Józef Szymon Wroński.

Dzisiaj, w dniu jubileuszowego wydania, w imieniu zespołów redakcyjnych oraz czytelników dziękujemy wszystkim serdecznie, wyrażając jednocześnie nadzieję na współpracę w przyszłości.

W okresie dziesięciolecia zespoły redakcyjne zmieniły się. I tak pierwszy zespół redakcyjny tworzyli: *Jerzy Bogacz* (redaktor naczelny), *Władysław Frączek, Ryszard Kulma, Irena Kurczab, Stanisław Ociepka, Bronisław Wrona*, a także *Alicja Kulma, Jerzy Mól, Roman Duchnik* (do czasu objęcia funkcji burmistrza). Od roku 1998 (nr 60 „Echa”) redaktorem naczelnym został *Ryszard Kulma*, a skład redakcyjny w dniu jubileuszowym jest następujący: *Jolanta Bugajska, Dorota Koziel, Alicja Kulma, Irena Kurczab, Ilona Machowicz-Jurowicz, Małgorzata Ociepka, Stanisław Ociepka.*

Opracowaniem graficznym i składem komputerowym gazety zajmowali się: *Szymon Bogacz* (do nr 59) oraz *Dariusz Ociepka* (od nr 60 i nadal). Gazeta drukowana była w drukarniach: „ALT” Nowy Sącz (nr 1,2,3), „Lingwista” Nowy Sącz (nr 13), „Graficom” Limanowa (nr 14). Pozostałe numery drukowane były i są w „Góldruk” Nowy Sącz, z którą to drukarnią współpraca układa się bardzo dobrze. Szata graficzna pisma wzbogacana jest różnorodnym materiałem fotograficznym profesjonalnych fotografików i fotoamatorów. Na łamach „Echa” swoje prace publikowali m. in.: *Marek Dudek, Andrzej Kulig, Dariusz Ociepka, Robert Widzisz*, a w zdecydowanej większości *Franciszek Natanek*. Korzystaliśmy również ze zdjęć pochodzących ze zbiorów prywatnych i archiwalnych. Warto dodać, że w roku 1997 (Nr 50) po raz pierwszy wprowadzono pełny kolor okładki, a od roku 2002 ukazuje się internetowe wydanie „Echa Limanowskiego”. Ważnym wydarzeniem dla „Echa” było przystąpienie do Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Dwukrotnie uczestniczyliśmy w ogólnopolskich konkursach dla prasy lokalnej. W roku 1994 w konkursie organizowanym przez Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej IDEE otrzymaliśmy nagrodę II stopnia, zaś w roku 1998, w tym samym konkursie, otrzymaliśmy wyróżnienie specjalne. Pragnąc przypomnieć Państwu, o czym pisaliśmy na łamach 99 numerów, zapraszamy do lektury jubileuszowego wydania.

Prezentacja postaci

Na łamach „Echa” pisaliśmy o ludziach zwyczajnych i niezwykłych oraz ich dokonaniach w przeszłości i teraźniejszości. Zaprezentowaliśmy ponad 100 postaci związanych z Limanową w cyklach zatytułowanych: „Serdeczne opowieści”, „Dług pamięci”, „Wybitni Synowie Ziemi Limanowskiej”, „Limanowskie portrety”, „Zachowane w pamięci i dokumentach” oraz w formie artykułów, reportaży i wspomnień. Uważaliśmy bowiem, że dokonania, które dają owoce w teraźniejszości, mają swe korzenie w przeszłości.

❖❖❖ *Dług pamięci* ❖❖❖

ZACHOWANE W PAMIĘCI I DOKUMENTACH ...

Nie sposób przybliżyć czytelnikowi bogatych treści zawartych w tych materiałach. Pragniemy jednak przypomnieć niektóre z nich: „Kapelan spod Tobruku i Monte Casino” - ks. plk Józef Joniec, „Biskup” - o ks. bp. Piotrze Bednarczyku, „Naczelnik” - Jan Kubowicz, „Los wpisany w historię” opowieści o Stanisławie Kulmie autorstwa **Jerzego Bogacza**; „Kamienie z duszą” - wspomnienia o Władysławie Wondrze, „Ludzkie losy” - o tragicznych losach Jana Semika, „Uwielbiał malować” artysta malarz Franciszek Mraźek - pióra **Jolanty Bugajskiej**; **Zygmunt Joniec** „Zyg” - obrońca twierdzy Modlin, żołnierz Armii Krajowej, **Tadeusz Wiktor** - więzień obozów w Oświęcimiu i Buchenwaldzie, „Kapłan, pedagog, naukowiec” - o ks. prof. **Szczepanie Śladze** - **Władysława Frączka**. „Śladami inż. Jana Drożdża”, „Śladami dobrodziejów wielkich proboszczów Ziemi Limanowskiej”, „Śladami inż. Józefa Marka po Ziemi Limanowskiej” - **Tadeusza Hejmeja**, a ponadto „Był tu wśród nas - wspomnienie o ks. Janie Rachwale, człowieku wielkiego serca” **Adama Lachcika** oraz „Za wspomnieniem płyn wspomnieniem...” opowieści o drodze życiowej **Tadeusza Ociepki**, „Wierny Bogu i Sobie” - 60 lat posługi kapłańskiej, nauczania i wychowania młodzieży ks. **Władysława Rysia**, „Najważniejsza jest sztuka” o pasji życia **Jolanty Cabaty** - **Ilony Machowicz Jurowicz**.

To zaledwie kilka spośród olbrzymiej ilości artykułów przedstawiających znakomitych synów naszej Małej Ojczyzny - Ziemi Limanowskiej. Wiemy, że cieszyły się one uznaniem, o czym wielokrotnie byliśmy informowani przez PP Czytelników, za co dzisiaj serdecznie dziękujemy.

Reportaże

Ten gatunek dziennikarskiego opisu wydarzeń bardzo często występował na łamach „Echa”. Nie sposób ich wszystkich policzyć. Dlatego w chwili naszego jubileuszu przypominały niektóre z nich. Zakres prezentowanych tematów był bardzo szeroki, od problemów historycznych, poprzez zwyczajne sprawy dnia codziennego, wspomnienia, edukację,

aż po zagadnienia społeczne. Najlepszym obrazem przypominającym naszym Czytelnikom tę formę pracy dziennikarskiej niech będą same tytuły. Oto niektóre z nich: „*Rodzinny dom*” wspomnienia pani Marii Kazmierczak o ks. plk. Józefie Jońcu, „*W królestwie zwierząt, w stolicy roślin*”, „*Jak szybko mija czas*” - o gimnazjum i liceum leśnym, „*Promyk radości i dobroci*” - o niepełnosprawnych, „*Dwa światy Pani Ireny Pilawskiej*”, „*Tradycja i współczesność Koła Łowieckiego - Ostra*”, „*Listopadowe podróże... w przeszłość*”, „*W krainie pamiątek*” - rodzinne tradycje w domu Augustynów, „*Talent potrzebuje miłości*”, „*Zabić nudę sportem*”, „*Bocianie gniazdo*” - wizyta u państwa Orłów, „*Wierny Bogu i Sobie*” - o ks. Władysławie Rysiu, „*Taka rodzinna melodia*” - wizyta u państwa Smoleniów w Męcinie, „*Pod batutą Stanisława Pajora*”, „*Polak z Chicago - Wiesław Żółtowski*”, „*Śladami Stanisława hrabiego Małachowskiego po Ziemi Limanowskiej*”, „*W umiłowaniu tradycji i wiary*” o pracy Jana Urygi, „*Śladami mogił i pamięci*” - Katyń, „*Śladami inż. Józefa Marka*”, „*Zaginiony świat limanowskich Żydów*”, „*Kukulcze jaja. Znalazły serce i dom*” - wizyta u pani Barbary Kozy, „*Kamienie z duszą - wspomnienia o Władysławie Wondrze*”, „*Czy nasze dziecko będzie rozwijało się prawidłowo*”, „*Zrozumieć głębiej*” - o dzieciach niepełnosprawnych, „*Zawsze wśród nas*” o ks. Marianie Tyrce, „*Szukać wsparcia*” - o dzieciach głęboko upośledzonych, „*Życie powinno być dziełem sztuki*”.

Myślę, że właśnie tytuł tego reportażu niech zamknie wypisywanie tej bogatej w treści ilości reportaży, których autorami najczęściej byli redaktorzy „Echa”: **Jerzy Bogacz, Jolanta Bugajska, Ilona Machowicz-Jurowicz, Dorota Kozieł, Małgorzata Ociepka**, a także stali współpracownicy gazety: **Władysław Frączek, Tadeusz Hejmej, Jolanta Wąsowicz**.

Wywiady

Dopełnieniem bogatych treści, ukazujących się na łamach „Echa” były wywiady, których przeprowadziliśmy około 120.

Uważaliśmy, że taki sposób prezentowania poglądów naszych rozmówców czynił wiarygodnymi zdarzenia z życia społecznego, jakie miały miejsce w Limanowej.

Tak więc prezentowaliśmy opinie na temat limanowskiego szpitala, bowiem głęboko w sercu leżał nam tak ważny dla limanowskiego społeczeństwa problem. Przeprowadziliśmy kolejno dwanaście wywiadów z dyrektorami tego szpitala, ich zastępcami i niektórymi ordynatorami oddziałów. Byli to: **Janusz Stokłosa** (Nr 61), **Wiktoria Zelek** (Nr 66), **Anna Wilk** (Nr 75), **Wojciech Kostia** (Nr 81) oraz wiceminister zdrowia i opieki społecznej (limanowianin) **Andrzej Ryś** (Nr 82, 83). Prezentowaliśmy także stanowisko grupy radnych powiatowych w tym zakresie.

Nie mniej ważnym tematem dla redakcji były publikacje ukazujące poglądy na limanowskie problemy władz samorządowych. Przedstawialiśmy je w formie wywiadów z: **Romanem Duchnikiem** (Burmistrzem Miasta w latach 1994-98 Nr 14, 23), **Markiem Czeczótką** (Przewodniczącym Rady Miasta 1994-98 Nr 15, 57), **Rudolfem Zaczyńskim** (Sekretarzem

Miasta 1994-98 Nr 21), *Leszkiem Woźniakiem* (Burmistrzem miasta Limanowa w latach 1998-2002 Nr 62), *Wójtem Gminy Limanowa* a obecnie posłem na sejm RP *Bronisławem Dutką* (Nr 38, 79, 93). Docieraliśmy również do ludzi kultury: *prof. Czesława Dźwigaja* - projektanta limanowskiego pomnika papieża Jana Pawła II (Nr 54), *Haliny Matras* - dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej, która dzieliła się z czytelnikami refleksjami w związku z 100-jubileuszem tej biblioteki (Nr 75), *Władysława Frączka* - artysty malarza, społecznika (Nr 80), *Teresy Dzielskiej* - aktorki, odtwórczyni roli Marii Juszkiewiczowej w serialu „Marszałek Piłsudski” (Nr 89/90), *Łukasza Rybarskiego* - aktora, reżysera, współtwórcy „Kabaretu pod Wyrwigroszem” (Nr 95), *Artura Więcka* - reżysera i współautora scenariusza filmu „Anioł w Krakowie” (Nr 96/97 i 99) i wielu innych. Prowadziliśmy też rozmowy o problemach społecznych „Dziecko na pierwszym planie” z Rzecznikiem Praw Dziecka *Pawłem Jarosem* (Nr 98), „Czy istnieje problem narkomanii w Limanowej” - wywiad z limanowska młodzieżą (Nr 88), „Udane dzieło” - o Ośrodku Rehabilitacyjnym w Tymbarku z *ks. Józefem Leśniakiem* (Nr 85). Problemy turystyki zaprezentowaliśmy (Nr 70) w wywiadzie z *Włodzimierzem Sukiennikiem*, ówczesnym Prezesem Polskiej Izby Turystyki. Dwukrotnie prezentowaliśmy rozmowę z *ks. Stanisławem Staśko* - organizatorem Forum Niepełnosprawnych Ruchowo województwa małopolskiego w Limanowskiej Bazylice MBB.

Redaktorzy „Echa” nadal będą docierali do osób znanych, aby za pośrednictwem naszego miesięcznika podzielić się z Czytelnikami ich własnym spojrzeniem na rzeczywistość.

Jubileusze

Jubileusz to ważne wydarzenie w życiu każdego z nas. Pragniemy wówczas wrócić do przeszłości, pokazać działania naszych ojców i dziadów, dokonać ocen ich postępowań i wartości z nich wynikających, które kształtują naszą teraźniejszość. Dlatego redaktorzy naszego miesięcznika starali się być wszędzie tam, gdzie takie jubileusze obchodzono.

Jubileusz przemija, „Echo” zatrzymuje go w czasie poprzez publikacje, które zamieszczaliśmy na naszych łamach.

50 lat I Liceum Ogólnokształcącego



JUBILEUSZOWE ROZMAITOŚCI

Pisaliśmy więc o: 70 rocznicy narodzin szkolnictwa zawodowego w Limanowej, 25-leciu Zespołu „Limanowianie”, 80 rocznicy bitwy pod Jabłońcem, 30-leciu PT „Śnieżnica”, ówczwieczu Muzeum Regionalnego w Limanowej, półwieczu I Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Orkana w Limanowej, 60-leciu tymbarskiej owocarni, 50-leciu Szpitala Rejonowego w Limanowej, 10-leciu zespołu „Spod Kieck”, 75-leciu działalności Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łososinie Górnej, 400-leciu szkolnictwa w Limanowej, 30-leciu posługi kapłańskiej ks. Biskupa Piotra Bednarczyka, 75-leciu „Echa Podhala”, 125-leciu Ochotniczej Straży Pożarnej, 30-leciu Państwowej Szkoły Muzycznej,



Czterysta lat limanowskiej "Jedynki"

25-leciu „Limanowskiej Ślasy”, a ponadto o: 100 rocznicy Biblioteki w Limanowej, jubileuszu ks. Mieczysława Tokarczyka, Wielopokoleniowym Zjeździe Liceum Pedagogicznego, 45-leciu limanowskiego Koła Filatelistów, 10-leciu firmy „Gold Drop”, 10-leciu II Liceum Ogólnokształcącego, 10-leciu chóru chłopięcego przy Bazylice MBB, 75-leciu Stowarzyszenia Inżynierów, Techników Mechaników Polskich, 40-leciu Oddziału PTTK w Limanowej. Na łamach naszej gazety znalazło się też miejsce na podwójny jubileusz ks. prałata Józefa Poręby, 40-lecie kapłaństwa ks. Adama Gula, Jubileusz Stanisława Kulmy, 125-lecie Banku Spółdzielczego w Limanowej.

Jubileusz 125 lat Banku Spółdzielczego w Limanowej



Na ostatnim planie budynki, w którym mieścił się Bank Spółdzielczy. Fot. J. Szwarczyński



Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Limanowej Adam Dutka

Jubileusz 125-lecia działalności Banku Spółdzielczego w Limanowej, który odbył się w dniu 20 października 2002r. przebiegał według programu:

- Msza św. w Bazylice MBB w Limanowej
- Uroczystość Jubileuszowa w Limanowskim Domu Kultury: wystąpienia okolicznościowe wręczanie odznaczeń część artystyczna



Nowo wybudowany budynek Banku Spółdzielczego - malował Władysław Frączek.

Autorami prezentowanych jubileuszy byli najczęściej: **Jerzy Bogacz, Jolanta Bugajska, Władysław Frączek, Iłona Machowicz-Jurowicz**, jak również wielu innych autorów, których zapraszaliśmy do współpracy, a nie sposób Ich wszystkich wymienić.

Dzisiaj sami przeżywamy skromny jubileusz 10-lecia redagowania naszego miesięcznika. Dlatego pragniemy podzielić się refleksjami z Czytelnikami „Echa”.

► Cykle tematyczne

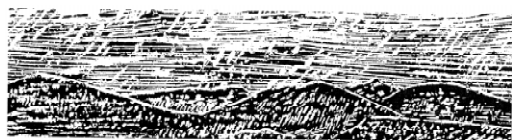
Kultura, sztuka, architektura, turystyka, przedsiębiorczość, problemy społeczne, prawne, zdrowotne, powrót do przeszłości to pasjonujące tematy, które przedstawialiśmy w cyklach kilku odcinkowych, drukowanych w kolejnych numerach „Echa”. Chcąc pozostać wiarygodnymi i rzetelnymi w prezentowaniu bogatych materiałów wobec czytelników, zapraszaliśmy do współpracy fachowców w poszczególnych dziedzinach. Urok i niezaprzeczalne wartości tkwiące w drewnianych kościołach Limanowszczyzny zaprezentowaliśmy w siedmiu odcinkach pod wspólnym tytułem „Na szlakach drewnianych kościołów Limanowszczyzny”, których autorem był znawca historii sztuki *dr Józef Szymon Wroński*. W ostatnim odcinku przytoczył cytat, który być może stanie się dla wielu mottem przewodnim „Kościołki drewniane tak wieme, miłe, przytulne i swojskie, a czemu teraz tylko zaledwie niedzielne?”.



Ten sam autor w numerze 98 „Echa” rozpoczął cykl „Galeria portretów - sławnych ludzi, których imiona noszą limanowskie ulice”.

Własne spojrzenie na otaczającą rzeczywistość, estetyczne odczytywanie kultury to kolejny cykl, tym razem autorstwa *Marka Dutka* „Spójrzmy na to inaczej”. Na naszych łamach sięgaliśmy do przeszłości, ukazując pasje ludzi głęboko związanych z Limanowszczyzną, jak np.: opowieści o amatorskim teatrze w Limanowej „Dać ludziom nadzieję i radość” trzy artykuły autorstwa *Doroty Koziel* i *Stanisława Ociepki*. Historia limanowskich rodzin: „Rodu Mordarskich” - *Ryszard Kulma*, „Na muzykę i kołędę - do Wróblów” - *Ilony Machowicz-Jurowicz*. Tryzycinkowy: „Za wspomnieniem - płyn wspomnienie” - czyli wędrówka drogą życia *Tadeusza Ociepki* - tej samej autorki.

Pisaliśmy również o innych niezwykłych ludziach, jak np.: „Był wśród nas... wspomnienia o ks. Janie Rachwałe - człowieku wielkiego serca” (3) *Adama Lachcika*, „Opowieści o Antonim Górszczyku” (4) *Władysława Frączka*, „Śladami dobrodziejów wielkich proboszczów limanowskich” - (3) *Tadeusza Hejmeja*, a także o historii chłopięcgo chóru działającego przy Bazylice MBB „Cudze chwaliacie, swego nie znacie” (9) - autorstwa *Mariana Wójtowicza*.



„W góry, w góry miły bracie...”



Sporo miejsca poświęciliśmy też turystyce promując walory pięknej Ziemi Limanowskiej w cyklu „W góry, w góry miły bracie” (6) autorstwa doświadczonego i rozmiloowanego w turystyce *Kazimierza Sowy*. „Podróże-Podróże” - cykl traktujący o turystyce wychodzącej daleko poza nasz region. „Fotograficzna wyprawa na masyw Mont Blanc” (2)

Marka Dutka, „Wyprawa w masyw Mont Blanc” *Leszka Pieniążka*, „Biegun zachodniej Europy” (2) - *Wojciecha Wojtasa*, „Pirin” - przewodnicka wyprawa - *Stefana Bugajskiego*, „Ostry, Płaczliwy, Rohacze”, „Świstak, wieszczek, krowa, czyli krótka wizyta w Alpach” autorstwa *Robert Widzisa*, który również jest autorem cyklu „Piórkiem i obiektywem”, „Zimowe witanie wiosny”, „Voyage, voyage...”.

PODRÓŻE

Autorami cyklu byli: Stefan Bugajski, Marek Dudek, Leszek Pieniążek, Robert Widzisz, Wojciech Wojtas.

PODRÓŻE

Pamiętaliśmy też o tematyce społecznej, dlatego pojawiły się kolejne cykle np.: „Przygoda z sądem” (5) „Jak stwierdzić spadek”, „Jak sporządzić testament”, „Separacja - nowa instytucja prawa rodzinnego”, „Służebność drogowa”, „Postępowanie w sprawach nieletnich” autorami których byli prawnicy limanowscy: *Maria Tokarz*, *Joanna Rawska Pietrzewicz* i *Cezary Wieczorek*.

§ Przygoda z sądem §

Mając na uwadze dużą wartość jaką jest zdrowie w życiu człowieka prezentowaliśmy tematy medyczne np.: „Zdrowie pod kontrolą” autorstwa *Alicji Kulmy* - cykl artykułów, który powstał w wyniku konsultacji z limanowskimi lekarzami: „O kobietach dla kobiet” - konsultant doktor *Leszek Pieniążek*, „Rak Sutka” - trzy części - etiologia i metody diagnostyczne, leczenie, rehabilitacja - konsultant *dr Artur Kalita*, „Zdrowy odcień lata” - konsultant doktor *Artur Kalita*.

ZDROWIE POD KONTROLA



Przemoc niejedno ma imię

Pisaliśmy także o przemocy w rodzinie „Przemoc niejedno ma imię” (3) autorstwa *Małgorzaty Ociepki*.

Zachowane w Miejskiej Bibliotece Publicznej wyćinki prasowe dotyczące regionu stały się kroniką minionych czasów, kreśliły obraz miasta i okolicznych miejscowości, historię ludzi związanych z Ziemią Limanowską, które zostały wzbogacone o archiwalne fotografie ze zbiorów prywatnych mieszkańców Limanowej, a tym

samym dały możliwość zaprezentowania przeszłości Limanowej w postaci cyklu zatytułowanego „Co pisali dawniej o Limanowej” - (7) przygotowanego przez *Stanisława Króla*.



Uznając, że prasa szkolna pełni wiele funkcji takich samych jak prasa „dorosła”, tzn.: informuje, inspiruje, kształtuje wzorce i poglądy, opisuje rzeczywistość, jest dodatkowo sposobem na uatrakcyjnienie oddziaływań wychowawczych i dydaktycznych, docieraliśmy do zespołów redakcyjnych szkolnych gazetek i ich opiekunów, aby na naszych łamach zaprezentować ich pracę. W cyklu „Prasa szkolna” pokazaliśmy gazetki szkolne: „Trójka” i „Kleks” - ze Szkoły Nr 3 w Limanowej, „Zgrzyt” - z II Liceum Ogólnokształcącego, „Agencja szkolna 2” i „Słówko” - ze Szkoły nr 2 i Gimnazjum nr 2 w Limanowej, „C.D.N. - czytajcie dalej nas” - z I Liceum Ogólnokształcącego.

Jednym z najważniejszych zadań w dzisiejszych czasach jest rozwijanie i pobudzanie przedsiębiorczości, dlatego też utworzyliśmy na łamach „Echa” stałą rubrykę poświęconą problematyce z zakresu przedsiębiorczości, zapraszając do współpracy fachowców w tej dziedzinie, najczęściej pracowników Starostwa Powiatowego. Do tej pory ukazało się dziewięć odcinków, których autorami byli: *Roman Duchnik, Anna Fabia, Leszek Leśnik, Tomasz Magdziarz, Zbigniew Rząsa, Jolanta Szyler, Rudolf Zaczyński*.



Ta długa prezentacja niektórych cykli tematycznych świadczy o różnorodności treści zawartych we wspomnianych artykułach, autorstwa ludzi, którzy podjęli współpracę z redakcją „Echa”, za co dzisiaj wszystkim dziękujemy. Mamy nadzieję, że treści zawarte w tych artykułach są materiałami o wartościach archiwalnych, do których warto będzie wracać.

Stałe kolumny

W naszym miesięczniku Czytelnik z łatwością może odszukać interesujące dla Niego treści. Kolumny, w których się one znajdują mają specyficzną grafikę, nawiązującą swoim charakterem do regionalizmu. Autorem grafiki jest znany limanowski artysta malarz Tadeusz Ociepka. Wykorzystywaliśmy Jego prace plastyczne przetwarzając je komputerowo oraz stosowaliśmy grafikę własnego pomysłu.



Na stałych szpaltach redagowaliśmy: „Górą i doliną - Wiadomości z Regionu”, które zawierały setki bieżących informacji związanych z wydarzeniami w mieście i regionie, stanowiły bogatą kronikę wydarzeń naszych czasów.

„Kronika - Kulturalna” - to panorama wydarzeń kulturalnych w naszym mieście, które organizowane były przez Galerię Sztuki Regionalnej w salach Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz w Regionalnym Muzeum Ziemi Limanowskiej, mecenasów kultury w Limanowej. Autorami relacji z tych wydarzeń byli najczęściej *Jerzy Bogacz* i *Małgorzata Ociepka*.



Konstruktywną krytykę wielu wydarzeń, zabarwioną niekiedy formą satyryczną prezentowaliśmy początkowo w rubryce „Dziadek”, a później w „Jestem za, a nawet przeciw” - czyli rubryka absurdów oraz „Dociekliwi” - anomalia limanowskie i „Polemiki”.



WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Bogate treści z regionu limanowskiego były ukazywane w rubryce „Wiadomości ze starostwa”, które przygotowywali pracownicy Starostwa Powiatowego.

Od dziesięciu lat redagowania naszego miesięcznika spotykaliśmy się często z uwagami na temat sposobu prezentowania treści w „Echu Limanowskim”. Opinie wyrażane przez naszych czytelników były i są publikowane w rubryce:



„Listy do redakcji”, których na naszych łamach opublikowaliśmy 153. Listy te utwierdzają nas w przekonaniu, że słusznym jest podjęcie trudu redagowania gazety lokalnej. Daje to możliwość spojrzenia na bieg wydarzeń z perspektywy mijającego czasu.

Uroczystości i wydarzenia religijne

Doceniając religijne wartości Bazyliki MBB w Limanowej wydaliśmy specjalne dodatki „Echa”, w których na bieżąco relacjonowaliśmy wydarzenia religijne, stanowiące głębokie przeżycie duchowe mieszkańców Limanowej i okolic. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Czytelników od samego początku ukazywania się naszego miesięcznika podejmowaliśmy tematykę religijną i tak jest do dnia dzisiejszego. Dzisiaj, z racji naszego Jubileuszu, przypominamy niektóre uroczystości. I tak już w 1993 roku (Nr 3) „Echa” ukazał się bogaty w treści artykuł Jerzego Bogacza „Uroczysta koronacja łaskami słynącego wizerunku Matki Bożej Pocieszenia” na Pasierbcu. Następnie zaprezentowaliśmy pierwszą Żołnierską Pielgrzymkę Żołnierzy z terenu Krakowskiego Okręgu Wojskowego (1996r.).



Uroczysta koronacja łaskami słynącego wizerunku
Matki Bożej Pocieszenia
w Pasierbcu
29 sierpnia 1993 roku

Gościliśmy wówczas w Limanowej biskupa polowego Wojska Polskiego Sławoja Leszka Głódzia, który przybył do Limanowej z pielgrzymką i poświęcił Sztandar Szkoły Podstawowej Nr 3, przyjmującej imię limanowianina, żołnierza kapelana spod Tobruku i Monte Cassino ks. płk. Józefa Jońca.

Pisaliśmy o związkach Ojca Świętego z naszym miastem „*Nasze spotkanie z Ojcem Świętym*” z racji pielgrzymki Jana Pawła II w Zakopanem (Nr 45-1996), podczas której delegacja Limanowej na czele z ówczesnym Przewodniczącym Rady Miasta p. Markiem Czeczotką wręczyła Papieżowi kopię figury Matki Bożej Bolesnej.

Każda Pielgrzymka Ojca Świętego Papieża Jana Pawła II do Ojczyzny to spotkanie pełne wzruszeń i głębokich przeżyć - pragnęliśmy zatem na łamach „Echa Limanowskiego” utrwalić to wszystko, co wiązało się z przeżyciami wiernych, publikując artykuły związane z tymi wydarzeniami oraz zatrzymać je w kadrze fotograficznym. Pisaliśmy więc: „*Święci nie przemijają - Święci żyją świętymi i pragną świętości*” - Stary Sącz (Nr 66-1999r.), „*Pielgrzym w drodze przez Limanową*”, gdzie mogliśmy przeczytać: „*Wielka radość zapanowała w Limanowej. Papieska kolumna w drodze do Starego Sącza zatrzymała się przed Bazyliką. Z otwartej limuzyny Papież pobłogosławił miasto i jego mieszkańców*”, jak i ta ostatnia niezapomniana wizyta „*Jan Paweł II w Ojczyźnie*” - Kraków (Nr 98-2002r.).

Mundury w Bazylice

Pielgrzymka żołnierzy KOW



Pielgrzymka strażaków



Pielgrzym w drodze



Wielka radość zapanowała w Limanowej. Papieska kolumna w drodze do Starego Sącza zatrzymała się przed bazyliką Matki Boskiej Bolesnej. Z otwartej limuzyny papież pobłogosławił miasto i jego mieszkańców.

fotografie: Franciszek Natanek

Z udziałem kilku tysięcy Limanowian 3. 10. 1998r. przeżyaliśmy uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Krzyża 2000-lecia na Miejskiej Górze, o czym pisaliśmy w Nr 58. Rok później, w sierpniu, podczas konsekracji Krzyża 2000-lecia Chrześcijaństwa na Miejskiej Górze w homilii ks. bp Wiktor Skworec powiedział „...Witaj Krzyżu, jedyna ucieczko nasza, witaj Krzyżu postawiony na Miejskiej Górze, witaj źródło życia, miłości, solidarności, zmartwychwstania i pokoju”.

Zamknięciem medialnego patronatu „Echa Limanowskiego” związanego z budową Krzyża na Miejskiej Górze była relacja z Pielgrzymki do Watykanu Społecznego Komitetu Budowy Krzyża wraz ze sponsorami i wykonawcami tego dzieła (Nr 74). Regularnie relacjonujemy uroczyste rocznice poświęcenia Krzyża na Miejskiej Górze.

Pisaliśmy również o wielu innych uroczystościach religijnych jak np. konsekracja Kościoła w Starej Wsi „*W nowe jutro dziś idziemy*” (Nr 75), peregrynacja kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej do Bazyliki MBB w Limanowej i świątyni w Sowlinach „...*jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam*” (Nr 77), o Wielkim Oduście w Bazylice „*Z Maryją wielbimy Boga w jubileuszowym Magnificat*” (78), dzień misyjny w Pasierbcu w hołdzie Matce Najświętszej za ocalenie „*Posłani w duchu jedności*” (Nr 87).

Bogate w treści reportaże i wywiady prezentowaliśmy w związku z Forum Niepełnosprawnych Ruchowo województwa małopolskiego i diecezji tarnowskiej, które co roku odbywają się w Limanowej.

Szczególną ambicją redakcji „Echa Limanowskiego” było jak najpełniejsze ukazanie postaci ks. bp. Piotra Bednarczyka „*Sól Ziemi Limanowskiej*” (Nr 87). Dodatek specjalny ukazał się w związku z Jego śmiercią.



Z satysfakcją przyjęliśmy wyrazy uznania od Metropolity Krakowskiego kardynała Franciszka Macharskiego, który w liście przysłanym do Redakcji w październiku 2001 roku napisał: „Szanowni Państwo - dziękuję za nadesłanie miesięcznika „Echa Limanowskiego” ze specjalnym dodatkiem uroczystości pogrzebowych dobrego Księdza Biskupa Piotra - życzę Szczęść Boże na dalsze prace”.

Te słowa kardynała są zobowiązaniem dla nas wszystkich w redakcji do dalszej pracy i przekonują nas, że obrana droga redagowania gazety jest właściwa.

Specjalne dodatki

Chcąc zatrzymać w kadrze bieg wydarzeń związanych z wieloma szczególnymi uroczystościami i zdarzeniami mającymi miejsce w Limanowej, redakcja „Echa” wydała 21 specjalnych dodatków. Liczyły one łącznie 148 stron i miały bogatą szatę faktograficzną, ujętą w postaci fotografii wykonanych najczęściej przez pana Franciszka Natanka.

Jedno z pierwszych wydań specjalnych ukazało się 10 czerwca 1995r. z racji śmierci wybitnego pedagoga profesora Józefa Staniszewskiego „*Czekał z niecierpliwością na jubileusz swojej szkoły. Nie będzie go jednak z nami... Józef Staniszewski nie żyje...*”.



**Czekał z niecierpliwością
na jubileusz swojej szkoły.
Nie będzie go jednak z nami...**

**Józef Staniszewski
nie żyje...**

Inne wiązały się z takimi wydarzeniami jak: Budowa Jubileuszowego Krzyża na Miejskiej Górze część I (Nr 57) i część II (Nr 67) i prezentowały kalendarium prac Społecznego Komitetu Budowy Krzyża.

Wielokrotnie relacjonowaliśmy na łamach dodatków specjalnych wydarzenia religijne: „*W nowe jutro dziś idziemy...*” - czyli o Konsekracji Kościoła w Starej Wsi i Pielgrzymce strażaków do Bazyliki MBB w Limanowej (Nr 76). „...*jestem przy Tobie, pamiętam czuwam*” - czyli o Peregrynacji kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej do Bazyliki MBB w Limanowej i świątyni w Sowlinach. Zaprezentowaliśmy także spotkania limanowian z papieżem Janem Pawłem II „*W dwudziestolecie pontyfikatu Limanowianie w Castel Gandolfo*” - spotkanie z pracownikami PHPU „*Ima*” z Limanowej (Nr 58) oraz „*Pielgrzymka Społecznego Komitetu Budowy Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej do Watykanu*” (Nr 74). Pokazaliśmy obchody Dnia Dziecka w Limanowej, których głównym organizatorem co roku jest „Związek Limanowian”: „*Podaruj dzieciom słońce...*” (Nr 86), „*Słoneczne dzieci...*” (96/97).

Znalazło się też miejsce na wydarzenie sportowe 2002 roku jakim był mecz „Gwiazd Ligi Polskiej” z drużyną Old Boy’s reprezentującą powiat limanowski (Nr 95) oraz „Jubileusz 125 lat Banku Spółdzielczego w Limanowej” (Nr 99).

Wydawaliśmy także dodatki wyborcze: do parlamentu „Marek” w 1993r., do samorządów lokalnych w 1994r., specjalne wydania wyborcze do Rady Miasta i Rady Powiatu 1998r. i 2002r. (podwójny).

Trzykrotnie, na zlecenie Limanowskiego Domu Kultury (1998 i 1999r. dwa wydania) przygotowaliśmy „Echo Festiwalowe”, obejmując patronat medialny Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Turystycznej.

Wyjątkowy charakter miał dodatek ukazujący życie wielkiego limanowianina ks. bp. Piotra Bednarczyka „Sól Ziemi Limanowskiej”, który ukazał się w związku z Jego śmiercią (Nr 87). Pokazaliśmy wówczas Jego życie „Służąc Prawdzie - życie i praca” i Jego pogrzeb „Odszedł do światła - ostatnia droga”.

Redagując dodatki specjalne pragnęliśmy wyjść naprzeciw oczekiwaniom PP Czytelników, mając nadzieję, że opublikowany materiał zdjęciowy będzie stanowił wartość archiwalną.

Prezentacja firm

W okresie transformacji ustrojowej w naszym kraju w latach dziewięćdziesiątych, kiedy upadały przedsiębiorstwa państwowe funkcjonujące na Limanowszczyźnie, zaczęły pojawiać się prywatne firmy, które przejęły ich zadania.

Niestety do dnia dzisiejszego ich ilość nie jest wystarczająca, a tym samym nie gwarantuje ograniczenia skali bezrobocia w naszym regionie.

Jednakże te firmy, które powstały, stały się dla mieszkańców Limanowej jak „tlen” niezbędny do życia. Dlatego też postanowiliśmy promować je na naszych łamach. Pokazywaliśmy historię ich powstania, rozwój, a przede wszystkim sukcesy, jakie odnoszą na rynku zarówno w regionie jak i w kraju. Śledzimy ich poczynania, które prowadzą do podniesienia poziomu jakości produkcji, organizacji pracy, promocji, jak i wszelkiej działalności charytatywnej oraz obejmowania patronatu wielu wydarzeń kulturalnych w Limanowej i regionie. Na łamach naszego miesięcznika prezentowaliśmy i nadal będziemy prezentować firmy: „Gold-Drop”, „Wolimex”, „Tymbark SA”, „Limatherm”, „Emiter”, „Partner”, „Limblach”, „Joniec”, „Impuls”. Autorkami tych wszystkich artykułów są koleżanki redakcyjne: **Jolanta Bugajska** i **Ilona Machowicz-Jurowicz**. Redakcja „Echa” życzy wszystkim firmom regionu limanowskiego prężnego rozwoju dla dobra wszystkich mieszkańców Ziemi Limanowskiej.

Reklamodawcy

Realizacja każdego zamierzenia, a więc także redagowanie „Echa Limanowskiego” wymaga odpowiednich środków finansowych, tym bardziej, że ambicją Redakcji jest wysoki poziom graficzny wydawanego miesięcznika. Realizowanie tych celów nie byłoby możliwe bez naszych sponsorów, którymi byli i są reklamodawcy. Do najwytrwalszych reklamodawców wspierających „Echo” w przeszłości i obecnie należą

(wymieniamy alfabetycznie): Firma „Agrolin s.c.”, Hurtownia Odzieżowa „Alex”, sklep „Autocolor”, F.H.U. „Apis”, „Beskidy”, firmy: „Boss”, „Budrem”, Firma Handlowa „Bazarek”, Bank Spółdzielczy w Limanowej, Biuro Ubezpieczeń „Broker”, Bank Gospodarki Żywnościowej, Sklep Motoryzacyjny „Bokar”, Bank Współpracy Regionalnej S.A. „BWR”, Serwis-Rowerowy „Biker-Lukasz”, H.D.A.D. „Bobas”, F.H.U. „Centrum s.c.”, Salon Meblowy „Cezar”, Adam Czaja, Agencja Ubezpieczeniowa „Doralex”, P.P.H.U. „Dukat s.c.”, sklep wielobranżowy Marka Dudka, P.P.H.U. „Elew-Instal”, P.U.H. „Embruk”, producent rozdzielni z tworzyw termoutwardzalnych „Emiter”, sklep artykułów elektrycznych „Elektret”, Fabryka Chemii „Gold Drop”, Zakład Optyczny - Doroty Głowczyk, F.H.U. „Garbo”, Biuro Pośrednictwa w Obronie Nieruchomości - Jana Gudyki, Biuro Turystyczne „Gol-Tur”, Hurtownia Owoców Cytrusowych i Art. Spożywczych - Artura Frączka, firma „Holtzmebel”, Salon Meblowy „Heban”, „Hambud s.c.”, F.H.U. „Hasan s.c.”, F.H.U. „Impuls”, firma „Jowisz”, Hurt Żelaza i Stali „Jarecki”, F.P.H.U. „Joniec”, Firma Gastronomiczna „Jackówka”, Pracownia Architektoniczna Wojciecha Jedynaka „F.H.U. MM”, zakład „Kamieniarstwo”, Agencja Ochrony Mienia i Osób „Kaolim”, Specjalistyczny Gabinet Laryngologiczno-Foniatryczny - lek. med. H. Kraśniak, F.U.H. „Kostex”, Biuro Turystyczne „Limatur”, „Lim-Bud-Exp”, „Lord”, „Lux-Gum”, firma „Limblach”, Biuro Rachunkowe „Limex”, Hurtownia Farb i Lakierów „Lim-Farb”, hurtownia „Miś”, Hurtownia Farb i lakierów „Max-Mal”, Sklep Motoryzacyjny „Marbos s.c.”, firma „Meblobud s.c.”, Zakład Fotograficzny Franciszka Natanka, kwaciarnia „Orchidea”, „Ogródom”, PZU S.A., firma „Partner S.A.”, F.H.U. „Plastus”, „Auto-Ushugi” Bogdana Pałki, Zakład Remontowo Budowlany „Rembud”, Zakład Szklarski „Rolls”, restauracja „Siwy Brzeg”, Sklep Techniczny w Sowlinach, F.U.H. „Szafir”, firma „Skandach”, AGD „Sezam s.c.”, firma „Tech-Bud”, F.H.U. „Tandem”, firma „Transblach”, sklep „Tik-Tak s.c.”, „Tymbark S.A.”, F.H.U. „Ursus Serwis”, Firma Budowlana „Wolimex”, Zakład Usług Ślusarskich Kazimierza Wojtasa, Mechanika Diagnostyka Pojazdowa Edwarda i Tomasza Wajdów, Skład Materiałów Budowlanych „Walczak”, F.H.U. „Zieliński”, jubiler Maciej Zaremba, F.H.P. „Zygmunt”.

Dzisiaj w dniu naszego jubileuszu, serdecznie wszystkim dziękujemy i liczymy na dalszą współpracę.

Nasze refleksje

Z okazji dziesięciolecia (Nr 100) ukazywania się „Echa Limanowskiego” zaprezentowaliśmy w skrócie to wszystko, o czym pisaliśmy. Byliśmy z dala od tanich sensacji, chociaż ich publikacja mogłaby zwiększyć poczytność naszego pisma. Zamieszczaliśmy jednak artykuły krytyczne i zawsze byliśmy otwarci na polemikę, o czym wiedzą nasi stali Czytelnicy.

Uważając, że prasa lokalna winna spełniać rolę rzetelnej informacji przyjęliśmy styl redagowania naszego pisma, który miał przede wszystkim informować o podniosłych wydarzeniach, promować nasze miasto, ukazywać jego walory, pokazywać ludzi związanych z tym regionem, prezentować ich twórczość oraz blaski i cienie życia codziennego.

Obowiązkiem moralnym nas, żyjących współcześnie, jest powracanie do korzeni, które tworzyli nasi dziadowie i ojcowie. Dlatego dużo miejsca poświęciliśmy wartościom wynikającym z historii naszej małej Ojczyzny - Ziemi Limanowskiej.

Mamy nadzieję, że tysięczny nakład naszej gazety dociera przez ręce kilku osób do kilku tysięcy czytelników. Czekamy więc zawsze z niecierpliwością na listy PP. Czytelników, którzy wspierać nas będą swoją szczerą krytyką, pozwalającą na lepszą pracę redakcyjną i czyniącą „Echo Limanowskie” ciekawszym miesięcznikiem, czego Państwu i sobie życzymy.

Opracował i napisał: Stanisław Ociepka
Współpraca: Dorota Koziół

Szanowni Czytelnicy

Aby przedstawić Państwu pełny obraz naszego miesięcznika zwróciliśmy się do grupy osób z prośbą o podzielenie się własnymi refleksjami na temat treści zawartych na łamach naszej gazety. Są to: *prof. dr Tomasz Biedroń* - autor monografii o Limanowej, *Jerzy Bogacz* - redaktor naczelny „Echa Limanowskiego” do 1998 roku, *Władysław Frączek* - autor wielu publikacji w naszym miesięczniku, *dr Andrzej Kulig* - pracownik naukowy Politechniki Warszawskiej, *Halina Matras* - dyr Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej, *ks. prałat Józef Poręba* - proboszcz limanowskiej parafii M.B.Bolesnej, *Robert Widzisz* - autor wielu publikacji oraz fotografii prezentowanych na łamach gazety, *dr Józef Szymon Wroński* - pracownik naukowy krakowskich uczelni, autor wielu cykli tematycznych prezentowanych w „Echu”.

Wypowiedzi Ich wzbogacają informację o roli, jaką pełni nasza gazeta w lokalnym środowisku. Serdecznie dziękujemy szacownym autorom za przyjęcie zaproszenia do podzielenia się z Czytelnikami naszej gazety swoimi refleksjami.

Poniżej prezentujemy Ich wypowiedzi, a PP. Czytelników zachęcamy do lektury.

Redakcja

prof. dr Tomasz Jan Biedroń

Jubileusz 10-cio lecia „Echa Limanowskiego”

W życiu małej ojczyzny prasa odgrywa niebagatelną rolę. Małe ojczyzny muszą mieć możliwość mówienia własnym głosem, artykułowania swoich potrzeb i wskazywania rozwiązań. Znaczenie prasy lokalnej wzrasta z roku na rok. Jest ona bliska ludziom, bo żyje tym, czym żyją oni, co ich boli lub cieszy. Jest jak lustro, w którym można zobaczyć, jak realizują się wielkie zadania, których podejmujemy się w skali państwa. Prezentuje osiągnięcia mieszkańców i konsekwentnie broni naszego stanowiska w ważnych dla nas sprawach. Ludzie bowiem identyfikują się z tym, co najbliższe i nie można odwracać tych naturalnych tendencji.

Mija 10 lat od chwili, gdy grupa entuzjastów na czele z Jerzym Bogaczem założyła „Echo Limanowskie”, które w miarę upływu czasu stawało się prawdziwą gazetą, a jej wydawca i redaktorzy - profesjonalistami. W „Echu” pisali m.in. wspomniany Jerzy Bogacz, Zbigniew Sułkowski i Józef Szymon Wroński (pisze nadal) znani z dobrego pióra.

Poprzez poruszaną problematykę „Echo” stało się bliskie mieszkańcom, odgrywając ogromną rolę w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, integrując lokalną społeczność, kontrolując lokalne władze, spełniając ważne funkcje: kulturotwórczą, edukacyjną, strażnika demokracji i przelamywania monopolu informacji płynącego z jednego ośrodka.

W małej miejscowości nie ma polityki, a jeżeli ona jest, to dotyczy niedużej części środowiska. Jeżeli w prasie lokalnej jest problem, czy na danym miejscu ma powstać ten obiekt lub inny obiekt, czy dana ulica ma tak przebiegać, czy inaczej, czy finanse mają być przeznaczone na jeden cel, czy na inne cele, to ma to natychmiastowy, bezpośredni skutek dla życia tych ludzi. „Echo Limanowskie” podejmowało tego typu problemy, o tym pisało i wpływało na bieg spraw, czynnie uczestnicząc w życiu swej miejscowości, swej społeczności. Dzięki „Echu” ludzie wiedzieli, o co chodzi i jak się sprawy toczą. I ta praca jest rzeczą wspólną samorządową.

Redakcja „Echa” podejmowała zróżnicowane działania społeczne, znakomicie ożywiając środowisko lokalne, ożywiając małą ojczyznę. Myślę, że w miarę powstawania społeczeństwa obywatelskiego kwestie lokalne będą coraz istotniejsze w życiu naszego społeczeństwa. Znaczenie prasy lokalnej wynika z tego, że prasa centralna bardzo rzadko zamieszcza artykuły o tym, jakimi sprawami żyją mieszkańcy małych ojczyzn. Na swoich łamach „Echo” udawało, że w społeczeństwie lokalnym życie tętni inaczej niż w świecie kolorowych tygodników, inaczej niż są w stanie pokazać ogólnopolskie media, inaczej niż opisuje to ktoś z zewnątrz. W prasie lokalnej, życie jest chyba po prostu bliższe prawdy.

„Echo Limanowskie” wpływało i wpływa na kształtowanie opinii publicznej, zaś obywatele poprzez publikacje swoich racji na jego łamach mają możliwość ugruntowania swoich postaw i opinii, co znajduje odzwierciedlenie we wszystkich sprawdzianach demokratycznych. „Echo Limanowskie” nie było nazbyt subiektywne i uzależnione od miejscowej władzy-co powodowało, iż mogło ono w dostatecznym stopniu spełniać oczekiwania informacyjne czytelników. Istnieją, bowiem tytuły, bardziej niezależne i tytuły, które są uzależnione, chociażby z racji swoich powiązań służbowych. „Echo” nie jest pismem samorządowym, dlatego Redakcji udawało się pozostawać w niezależności od miejscowych władz i układów.

W ciągu minionych 10-ciu lat Redakcja „Echa Limanowskiego” zmieniła się, przyszli nowi ludzie kontynuujący dzieło poprzedników, gazeta wypiękniała dzięki ilustracji tekstów pięknymi zdjęciami Limanowej i okolicy, podkreślającymi walory turystyczne miasta i Limanowszczyzny.

Na nowe dziesięciolecie wypada życzyć Redakcji „Echa Limanowskiego” licznych współpracowników, ciekawych tekstów, wiernych czytelników i wielu szcudrych sponsorów.



Tygiel alchemika



Jerzy Bogacz, ówczesny redaktor naczelny „Echa” odbiera wyróżnienie Fundacji IDEE w Warszawie 24 października 1998 roku.

Pamiętam bardzo dobrze ten majowy dzień 1993 roku, kiedy przez parkowe alejki spieszyłem na pierwsze zebranie zespołu redakcyjnego, niosąc w kartonowej teczce projekt okładki mającego się niedługo ukazać nowego pisma. Nowego...? Coś, co dla pozostałych członków zespołu redakcyjnego miało się dopiero rozpocząć, dla mnie tkwiło już od dawna w przeszłości i zdawało się być czymś bliskim. Przypominałem sobie bowiem wówczas pewną chwilę z dzieciństwa, kiedy zimą 1956 roku, jako jedenastoletni chłopiec wraz z moim ojcem zaciekawieni pochylaliśmy się nad stołem, na którym Tadeusz Ocieпка rozwijał arkusz bristolu z nakreśloną czarnym tuszem tytułową winieta gazetę. Składały się na nią zarysy górskich grzbietów, chmur, pochylonych wiatrem smreków i napis „Echo Limanowskie”.

Winieta ta służyła zaledwie przez kilka miesięcy 1956 roku, ukazującej się wówczas powiatowej gazecie, ale zawsze miałem ją w pamięci jako niezwykle udany znak graficzny. Gdy więc rodziło się współczesne „Echo Limanowskie”, postanowiłem sięgnąć właśnie po ten tytuł. Powodem takiego wyboru była zapewne także pamięć o moim ojcu, który uczył mnie umiłowania Ziemi Limanowskiej i o Tadeuszu Ociepcie, który kształtował moją plastyczną wrażliwość podczas prywatnych lekcji rysunku.

Na ponowne wykorzystanie pracy swojego męża zgodziła się żyjąca jeszcze wówczas Maria Ociepkowa, a zespół redakcyjny zaakceptował dawną winieta dla nowej gazety. Potem już wszystko potoczyło się szybko. W czerwcu 1993 roku nowosądecka firma „Alt” drukowała pierwszy numer „Echa Limanowskiego”.

Na jego okładkę, z wizerunkiem malucha wspinającego się po drabince, nie mogę patrzeć bez emocji. Pamiętam jak rodziła się ona na ekranie komputera, jak wypełniały się tekstem i ilustracjami pierwsze strony składane przez mego syna, wówczas jeszcze licealistę i informatyka amatora. Społeczne wydawanie gazety lokalnej jest zajęciem zupełnie różnym od zawodowej pracy dziennikarskiej, przenika bowiem życie rodzinne, wchodzi głęboko w prywatność domu, wiąże się z wieloma emocjami. Podzielać zapewne ten mój pogląd twórcy jubileuszowego numeru, na którego łamach przyszło mi się wypowiedzieć.

Byłem więc przy narodzinach „Echa Limanowskiego”, a potem uczestniczyłem w wydawaniu 59 jego numerów, pełniąc w zespole obowiązki redaktora naczelnego. W listopadzie 1998 roku nadszedł czas rozstania z gazetą, gdy okazało się, że poglądy redaktora naczelnego i wydawców na wiele spraw, zaczynają być zupełnie różne. Przypominam o tym w chwili jubileuszu jedynie dlatego, iż z perspektywy czasu jaki upłynął niełatwe wówczas rozstanie okazało się twórcze i owocne. Niczego nie zburzyło. Wprost przeciwnie. Wydawane od tej pory przez Związek Limanowian „Echo Limanowskie” rozwinęło się, zyskało nowe oblicze i nowych autorów, a Towarzystwo Miłośników Ziemi Limanowskiej powołało do istnienia i powierzyło mi do redagowania ceniony już dziś kwartalnik - „Almanach Ziemi Limanowskiej”. I choć to nowe dziennikarskie dziecko uważam za szczególnie udane, część historii „Echa Limanowskiego” na zawsze pozostanie częścią mojego życia.

Z takiej to właśnie perspektywy - porzuciwszy wspomnienia - czas spojrzeć na „Echo Limanowskie” w dniach jego jubileuszu. W dziewiątym roku swego istnienia (za rok kolejny jubileusz!) jest ono niewątpliwie ważnym przejawem społecznej aktywności oraz istotnym elementem kulturalnego oblicza miasta. Związani z pismem autorzy mają na swym koncie wiele publikacji niosących trwale wartości czego dowodem może być obecność „Echa” w przypisach na wielu stronach wydanej niedawno monografii Limanowej. To ważne, że w gazecie-jubilatce znaleźć można publikacje ukorzeniające nas w rodzimej przeszłości i lokalnej tradycji.

Jest też „Echo Limanowskie” częścią owego zwierciadła współczesności, jakie tworzy lokalna prasa - w Limanowej na szczęście trwała i różnorodna. Każde z pism prezentuje swoje, nieco odmienne spojrzenie na rzeczywistość i dopiero ich suma ujawnia pełną gamę poglądów i postaw, problemów i zdarzeń. W ten sposób tworzy się w miarę obiektywny obraz małej ojczyzny i spraw, którymi ona żyje. Niewątpliwie ważnym elementem tego obrazu jest „Echo Limanowskie”. Bywa oczywiście, że na jego łamach spotykam publikacje, do których mam stosunek krytyczny i skłamałbym mówiąc, że jako czytelnikowi wszystko mi się podoba. Warto jednak zadać sobie pytanie: czy gazeta lokalna jest po to by się każdemu podobać? Rzecz to naturalna, że artykuły dotyczące spraw bieżących dla jednych są potwierdzeniem ich poglądów, u innych budzą refleksję, a są i tacy, którzy reagują na nie oburzeniem. Tak chyba być musi. Sądzę, że najważniejszy jest ruch myśli (choćby nie zawsze były całkiem słuszne) i aktywna postawa wobec rzeczywistości (choćby czasem nie pozbawiona była błędów). „Echo Limanowskie” stanowi niewątpliwie świadectwo takiej społecznej aktywności i to zdanie pojawia się tu jako zasłużony jubileuszowy komplement.

Spokój jest rzeczą cenną. Ale gazeta zanurzona we współczesności przypomina tygiel alchemika, w którym wciąż coś się warzy, gotuje i bulgoce w sposób nie zawsze bezpieczny. Tym eksperymentem i poszukiwaniem towarzyszy nadzieja, iż pospolite składniki, pod wpływem kamienia filozoficznego, przemienią się w cenny kruszec. Umiejętności wylawiania takich właśnie prawdziwie złotych grudek z tygla codzienności chciałbym życzyć zespołowi redakcyjnemu „Echa Limanowskiego”.



Nieżyły pomysł

Redakcja „Echa Limanowskiego” wpadła na nieżyły pomysł, by w setnym numerze zamieścić refleksje związane z treścią publikacji „Echa”. Uwagi i odczucia czytelników i osób, które piszą do „Echa” mogą spowodować, by stawało się ono coraz ciekawszym pismem. W czasach totalnej cenzury taki problem nie istniał, bo w małych miastach nie wydawano żadnych czasopism a terenowi korespondenci mogli pisywać do gazet partyjnych i związkowych, gdzie nad „polityczną poprawnością” czuwali spece od cenzury. Nie oznacza to wcale, że nad ową „poprawnością” dziś nikt w Polsce nie czuwa, zwłaszcza, że większość gazet i czasopism jest na usługach obcego kapitału.

Właśnie dlatego rola prasy lokalnej posiada niebagatelne znaczenie w informowaniu czytelnika o problemach swojego środowiska, a często również w wyjaśnianiu spraw, broniąc się przed przeinaczeniem i wykoślawianiem faktów, tendencyjną ich interpretacją. Wszak tu na dole „wiedzą sąsiedzi na czym kto siedzi”. Nie dadzą się nabrać i nie zaakceptują podrzuconych im półprawd czy przekłamań.

Skorzystałem więc z propozycji Redakcji „Echa” i chętnie podzielię się z Czytelnikiem swoimi refleksjami. Myślę, że dobrze będzie oprzeć się na własnych artykułach. Było ich kilkadziesiąt. W wielu przypadkach spotkałem się z przychylną oceną Czytelników, czego nie mogę powiedzieć o niektórych dziennikach, ale o tym nieco dalej.

Myślę, że ważną sprawą jest, by nie zapominać o ludziach, którzy są na emeryturze albo już nie żyją. Można się z ich życia czegoś nauczyć. Dlatego uważam, że cykl art. „Serdeczne opowieści”, czy „Limanowskie portrety” winien być nadal kontynuowany. Ciągłość pokoleń jest rzeczywistością, zaś przekazywanie doświadczeń tych, którzy już odeszli czy odchodzą należy do kultury narodu.

Z problematyki, która nie powinna schodzić ze stron „Echa” są tematy, które prowadzą do głębszych refleksji, a będą zawsze znajdować swoich zwolenników i przeciwników. Były one zawsze dotąd przez Redakcję zamieszczane. Niektóre z nich: „Rada miejska bije na alarm” (alkoholizm), „Mówią młodzi”, „Wspaniali i dzicy”, „Wsluchajmy się w nasze sumienia”, „Strzeżmy się cwaniaków”, „Margines góra”, „Tragizm bezrobocia”, „Pamiętajmy o historii”, „Paradoksy”, itp., itd..



Władysław Frączek w czasie promocji własnej książki w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Limanowej.

Wiem, że w/w tematy szczególnie zainteresowały naszą młodzież, a to jest bardzo ważne, bo ona będzie nas zastępować.

Wreszcie temat newralgiczny - to nasze wejście lub nie wejście do UE. O euroentuzjastach można obszernie pisać w każdej gazecie, o przeciwnikach z ich wątpliwościami, broń Boże! Bo nie wypada mieć wątpliwości. Po wydrukowaniu w „Echu” trudnych i drażliwych tematów regionalne dzienniki milczały, ale gdy na jednym z wielkich spotkań zapytałem w wierszu: „Czy równy przed równym na kolana klęka” natychmiast jeden z dzienników zapisał: Było wszystko o key... tylko „Pewien zgrzyt wprowadził inż. Wł. Frączek prezes Spółdzielni do 1990r.” Czy tolerancja musi mieć dwa oblicza? Życzę Redakcji, aby strzegła tolerancji w swoim miesięczniku jak przysłowiowego oka w głowie.

dr Andrzej Kulig

Echo limanowskich wspomnień



dr Andrzej Kulig w czasie jednej ze swoich podróży - Zatoka Akaba.

W październiku br. zostałem zaproszony przez Redakcję do podzielenia się refleksjami na temat „Echa Limanowskiego”. Okazją do wypowiedzi jest jubileuszowy - 100 numer miesięcznika oraz dziesięciolecie ukazywania się pisma. Po chwili zastanowienia zgodziłem się na przedstawioną propozycję, ponieważ jak twierdził *Archibald Joseph Cronin*¹⁾, „najlepszym środkiem uspokajającym jest szybkie, mechaniczne spisywanie na papierze wszystkich myśli, jakie przychodzą do głowy”. Zaczę więc od gratulacji. Moim zdaniem wyrazy uznania należą się tym wszystkim, którzy stworzyli współczesne „Echo” i przez dziesięć lat wytrwale je wydają oraz doskonają. Ostatnie dziesięć ciekawych lat było sprzyjające dla podejmujących twórcze wyzwania. Jeżeli jednak przyjąć, że życzenie, „*obyś w ciekawych czasach żył*”, jest uważane za przekleństwo, to można przypuszczać, że okres transformacji polityczno-gospodarczej charakteryzuje się też wieloma trudnościami w działalności wydawniczej.

► Pisząc recenzję, należałoby zacząć od ogólnego stwierdzenia, np.: „*Echo Limanowskie*” jest miesięcznikiem społeczno-kulturalnym Stowarzyszenia „*Zwiczek Limanowian*”, ukazującym się od 1992 roku na limanowskim rynku wydawniczym. Jego powstanie ... itd. Przyznaję, że nie mam wiedzy niezbędnej kronikarzowi, który mógłby przedstawić recenzję faktograficzną. Mój osobisty kontakt z pismem dotyczy ostatnich czterech lat i jest dość specyficzny. Rozpoczął się latem 1999 roku, gdy podczas wakacyjnego wypoczynku zainteresowałem się relacjonowaną obszernie w piśmie budową Krzyża Jubileuszowego oraz historią wizyty Papieża w Limanowej. Od tego czasu przeczytałem dokładnie wszystkie numery „EL”, a opracione roczniki 1999/2000/2001 rozpierają się dumnie na półce z książkami.

Na początek moje refleksje skupię więc na uwagach dotyczących merytorycznej zawartości pisma, ponieważ uważam, że zachęca mnie do czytania „*Echa*” właśnie jego treść. Dokładniej rzecz ujmując, głównie artykuły historyczno-kulturalno-społeczne. Pozwolę sobie w tym miejscu na szerszą refleksję. Spotykając się z różnymi opiniami o Ziemi Limanowskiej zauważam, że dotyczą one głównie specyficznego uroku górskiego krajobrazu, który tworzy natura oraz ciekawych, twórczych i dzielnych ludzi. Autorami tych opinii są zwłaszcza osoby patrzące na region z zewnątrz, tzn. z pewnego oddalenia, np. z Nowego Sącza, Krakowa, Warszawy i wielu innych miejscowości. Pamiętam swoje osłupienie, gdy w 1985 roku przybyłem do Królewskiego Holenderskiego Instytutu Meteorologicznego w De Bilt pod Utrechtem i podczas jednego z pierwszych spotkań na lunchu w kantine zostałem zapytany, gdzie się urodziłem. Odpowiedziałem, że w Limanowej, w południowej Polsce. Na to mój nowy holenderski kolega odpowiedział: „*Tak, wiem, wiem, gdzie to jest*”. Ale skąd? „*m.in. Polacy stoczyli tam krwawą bitwę podczas I wojny światowej*”. Właśnie historyczne oraz współczesne osiągnięcia Limanowian na niwie malarzkiej, teatralnej, muzycznej, literackiej, a także sportowej i wielu innych (fotografia, edukacja, ...) są interesujące i godne popularyzacji. Redakcja „*Echa*” przedstawia je systematycznie m.in. w dziale „*Kronika kulturalna*”.

Jako rodowity limanowianin często podkreślam zasługi edukacyjne mojego limanowskiego (i marcinkowickiego) „*uniwersytetu*”. Doceniam je zwłaszcza w naukach ścisłych oraz filologicznych. Natomiast, niestety, z historią było inaczej. W dużej mierze uczyliśmy się jej na nowo po 1989 roku. Zgadzam się z opinią Państwa *Stefanii i Józefa Gościejów*, moich zaprzyjaźnionych nauczycieli z pobliskich *Marcinkowic*, że historię kraju trzeba poznać w oparciu o historię regionu, w którym się żyje, a patriotyzm do Ojczyzny wyraża się w pierwszym rzędzie umiłowaniem „*Małej Ojczyzny*”, czyli rodzinnych stron. Dlatego wszystkie publikacje „*Echa*”, dotyczące historii Ziemi Limanowskiej, mają właśnie tę wręcz misyjną rolę do spełnienia – pokazać współczesnym jej mieszkańcom ludzi i zdarzenia z przeszłości. Do działu historycznego należą m.in. artykuły *Tadeusza Hejmeja* oraz rubryki „*Zachowane w pamięci i dokumentach...*”, „*Limanowskie portrety*” czy „*Ocalić od zapomnienia...*”.

Drugim ważnym działem tematycznym pisma jest ukazywanie liderów działalności gospodarczej. Sukcesy ludzi biznesu są ich osobistymi sukcesami, które przekładają się, a przynajmniej powinny się przekładać, na dobrobyt i zadowolenie wszystkich współpracowników, a szerzej całego regionu. Kilka lat temu planowałem napisać artykuł na temat zmian w zakresie czystości środowiska

(m. in. powietrze, woda) w regionie limanowskim. Otrzymałem informację, że pod tym względem jest bardzo dobrze, ponieważ prawie wszystkie duże zakłady zostały zlikwidowane lub po prostu upadły. Wizja „*pustyni gospodarczej*” tak mnie przerażała, że zaprzestałem dalszych studiów w tym zakresie. A przecież ochrona środowiska powinna być skutecznie realizowana, zwłaszcza przy ożywionej działalności produkcyjnej. „*Echo*” sprzyja takiej wizji rozwoju, publikując liczne informacje oraz artykuły o rozwijających się limanowskich firmach i ich sukcesach gospodarczych, które zapewne są inspirujące dla nowych przedsiębiorców oraz redagując m. in. rubrykę „*Strony dla przedsiębiorczych*”. Uznanie tej działalności dałem wyraz w liście opublikowanym w nr 96-97 „EL”.

Trzecia – ostatnia sfera tematyczna, to kronika wydarzeń i polityka lokalna. W tym zakresie wydawnictwo angażuje się również, ale raczej umiarkowanie („*Górą i doliną wiadomości z regionu*”, „*Listy do redakcji...*”, „*Wiadomości ze Starostwa*”, „*Polemiki*”). I bardzo dobrze. Moim zdaniem inna postawa grozi katastrofą. I oczywiście nie chodzi tutaj o szersze tło sympatii do różnych koncepcji rozwoju regionalnego czy też ostrą, lecz merytoryczną dyskusję nad metodami rozwiązywania problemów, ale o prezentowanie doraźnych lub partykularnych celów. Interesuję się na bieżąco działalnością władz samorządowych. I choć nie uważam się za specjalistę w tej sprawie, to oceniam, że poziom skuteczności współdziałania władz lokalnych nie przewyższa średniej krajowej, która, niestety, jest dość niska. Rozmawiając pewnego razu z przedstawicielem limanowskich władz usłyszałem opinię, że aby poznać całą prawdę o polityce miejskiej, gminnej i powiatowej, należy przeczytać przynajmniej 3-4 lokalne gazety. Oczywiście z wielu powodów nie podzielałem tej opinii (nie mam na to czasu, nie piszę pracy naukowej w tym zakresie, nie jest to też tak fascynujące ...), ale jest ona dowodem na to, że niektórzy politycy w swojej działalności nie starają się być „*przejrzysti*”. Angażując lokalną prasę do „*politycznych potyczek*”, traktują ją bardzo instrumentalnie. A że zgoda, współdziałanie i merytoryczne dyskusje nad problemami wymagającymi rozwiązania są oplacalne, mogą autorytatywnie stwierdzić, mieszkając wiele lat w Gminie Warszawa Białoleka, najlepszej gminie metropolitalnej w Polsce i jednej z najlepszych w ogóle, której w okresie jej tworzenia wróżono rychłą likwidację z powodu bankructwa.

Rozpisałem się na temat treści, a przecież ważni są twórcy pisma. W tej ocenie trudno być obiektywnym do końca. Pragnę zwrócić uwagę na liczne publikacje Pani *Ilony Machowicz-Jurawicz*. Czytając je czuję, że mam przed sobą pracę człowieka zaangażowanego, wrażliwego na przedstawiany problem oraz profesjonalnie przygotowanego do pracy. Nie sposób w tym miejscu pominąć trzech innych autorów: *Marka Dudka*, *Roberta Widzisa* i *Dariusza Ociepki*. „*Lekkie pióro*” dwóch pierwszych (np. „*Spójrzmy na to inaczej*”, „*Podróż*” czy „*Piórkiem i obiektywem*”) oraz ich zdolności artystyczne i techniczne w fotografii zasługują na prawdziwe uznanie. Chciałbym obok wspomnianych już roczników „EL” postawić kiedyś album z fotografiami Ziemi Limanowskiej tych autorów (do wydania którego bardzo zachęcam).

Ważną cechą pisma i Autorów publikacji jest prezentowanie stylu i sposobu na życie według wartości pozytywnych. Może dlatego, czytając „*Echo*”, dość często moje refleksje zawierają się w słowach piosenki: „... *życie nie tylko po to jest, by brać; życie nie po to, by bezczynnie stać...*”. Ponieważ dzieje się tak przez cały rok, a nie tylko z okazji Dnia Dobrej Wiadomości, jest to więc przyczynek na rzecz przełamania negatywnego i agresywnego obrazu rzeczywistości w mediach. Kapituła Dnia Dobrej Wiadomości ogłosiła rok

2003 Rokiem Poszukiwania Dobrej Wiadomości. Optymistyczne wiadomości powinny być propagowane w mediach nie po to, aby fałszować obraz świata (co kojarzy się z propagandą, indoktrynacją itp.), ale właśnie po to, aby przedstawiać jego właściwy obraz, składający się z problemów oraz rzeczywistych pozytywnych wartości.

Powyższą część uwag i refleksji przedstawiłem jako czytelnik „Echa”, ale jestem też autorem kilku publikacji w „EL”. O tyle nietypowym, że nigdy nie spotkałem się ani też chyba nigdy nie rozmawiałem telefonicznie z przedstawicielem Redakcji. Dlatego trudno uznać, że znamy się osobiście. Nasza współpraca opiera się na korespondencji listowej w poczcie tradycyjnej i elektronicznej (e-mail) oraz za pośrednictwem mojej siostry Zosi. Korespondencję elektroniczną prowadzę z Panem *Dariuszem Ociepką*. Chcę podkreślić, że jest to współpraca bardzo dobrze zorganizowana i skuteczna. Dowodem na to jest fakt, że nadchodzące z Limanowej listy cieszą i zachęcają do współpracy.

Wracając do tytułu mojej wypowiedzi mogę stwierdzić, że „*Echo Limanowskie*” przywołuje moje dawne wspomnienia, ale jest także źródłem nowych wspomnień. Przykładowo lektura artykułu wspomnieniowego o Panu *Stanisławie Rysiu* („EL” nr 88), moim nauczycielu matematyki i wychowawcy ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Limanowej przywołała obrazy raczej z odległej przeszłości (co wyraziłem w liście opublikowanym w nr 89/90). Natomiast z zainteresowaniem i przyjemnością czytam publikacje o działalności dydaktyczno-muzycznej *Leszka Mordarskiego* (m.in. „EL” nr 70), kolegi klasowego ze szkoły podstawowej czy o sukcesach organizatorskich i gospodarczych *Józefa Urbańskiego*, Prezesa Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Limanowej („EL” nr 95) i kolegi ze szkolnej ławki w Technikum Rachunkowości Rolnej w *Marcinkowicach*.

Jeżeli chodzi o uwagi krytyczne dotyczące „EL”, to nie przedstawiam ich w ogóle. I nie dlatego, że dla Redakcji „okoliczności są łagodzące”, ale dlatego, że ja ich nie dostrzegam. Piszę to, „co mi w duszy gra”, a nie mam czasu na dogłębną „analizę krytyczną”. Przypuszczam też, że są prawdopodobnie czytelnicy, którym z kolei krytyka przychodzi bardzo łatwo. Ja do nich nie należę. Natomiast fakt, że potrafię być czytelnikiem krytycznym, przejawia się raczej w tym, że niektórych wydawnictw po prostu nie czytam.

Na koniec, oprócz tradycyjnych „*stu lat*”, pragnę życzyć całej Redakcji następnego udanego dziesięciolecia. Uważam, że po tym co napisałem gómolotnie powyżej, mogę wyrazić życzenie bardzo przyjemne – aby Redakcja, korzystająca skutecznie ze wsparcia *sponsorów*²⁾, znalazła dobrego *mecenasa*³⁾, który dla pożytku wspólnego limanowian pozwoli rozwijać się wydawnictwu, nie żądając nic w zamian prócz dobrej pracy.

Życzenia zdrowia, uśmiechu⁴⁾ i wszelkiej pomyślności oraz pogodnych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku kieruję także do wszystkich Współpracowników i Autorów, a także Czytelników miesięcznika „*Echo Limanowskie*”.

¹⁾ *Archibald Joseph Cronin* (1896-1981) – pisarz angielski, realista, autor powieści o problematyce społecznej i psychologiczno-moralnej

²⁾ sponsor - osoba lub organizacja finansująca działalność statutową mediów w zamian za zamieszczenie treści reklamowych dotyczących określonego towaru lub usług

³⁾ mecenas - opiekun sztuki, literatury i nauki oraz jej twórców, patron, protektor, fundator przyczyniający się do podniesienia rangi artystów, pisarzy i uczonych do roli samodzielnych i niezależnych twórców

⁴⁾ w gospodarce towarowej uśmiech kosztuje mniej od elektryczności, a daje więcej światła; A.K. za A.J.C.

Halina Matras

Moje refleksje

Jako szefowa placówki kulturalnej, zajmującej się z zasady gromadzeniem, opracowaniem i upowszechnianiem tzw. „słowa pisanego” cieszyłam się bardzo, kiedy obok „Aktualności Ziemi Limanowskiej” ukazało się w naszym mieście „*Echo Limanowskie*” - pismo społeczno-kulturalne (Nr I czerwiec 1993r.).

Redakcyjna wypowiedź zawartości tego pisma była bardzo obiecująca. I tak też się stało. Z roku na rok gazeta wzbogacała swoją zawartość i poziom edytorski. Wypełniała się piękną profesjonalną fotografią, co znacznie podnosiło jej walor estetyczny. I tak zresztą jest do dzisiaj.

Jak obserwujemy, czytelników „Echa...” interesują szczególnie informacje dotyczące aktualnych wydarzeń gospodarczych, społecznych i kulturalnych zamieszczanych w miesięczniku i wydaje się, że tym sprawom ta gazeta winna głównie służyć. Śledząc zawartość treściową 99 numerów „*Echa Limanowskiego*”, można tu spotkać różne formy dziennikarskie od sprawozdań - relacji poprzez wywiady, recenzje, artykuły publicystyczne, felietony, komentarze, kroniki wydarzeń itp.

Powiększająca się z roku na rok, a później zmieniająca się lista autorów publikacji i takie nazwiska jak : Jan Wielek, Jerzy Bogacz, Zbigniew Sułkowski, Marek Juszcak, Józef Szymon Wroński, Władysław Frączek, dr Andrzej Kulig, Ryszard Kulma, Dorota Koziół, Alicja Kulma, Roman Duchnik, Ilona Machowicz-Jurowicz, Małgorzata Ociepka, Jolanta Bugajska, Stanisław Ociepka i inni zapewniali i zapewniają wysoki poziom merytoryczny gazety.

Na przestrzeni minionych 10 lat „Echa...” towarzyszyło transformacji ustrojowej w kraju i rodzącej się demokracji w naszym mieście. Przybliżało czytelnikom pracę wszystkich kadencji samorządowych tego okresu, wychodziło i wychodzi naprzeciw „małej ojczyźnie” pisząc o sprawach najważniejszych dla lokalnej społeczności.

Czytając poszczególne egzemplarze „Echa...” zauważyć można dużą różnorodność podejmowanych tematów, a to czyni gazetę wielotematyczną, ciekawą, zaspakajającą, tak sędzę, gusta coraz bardziej wymagających czytelników.



Halina Matras, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej, w czasie jednej z wielu wystaw w Galerii Sztuki Regionalnej.

► Myślę, że trud intelektualny społecznego Zespołu Redakcyjnego przekłada się na bardzo ważne dokumentowanie i opisywanie czasów nam współczesnych, a wszystkie numery gazety zgromadzone w naszej bibliotece cieszą się dużym zainteresowaniem czytelników, mieszkańców miasta i regionu. Gratuluję pomysłodawcom powstania Gazety... Gratuluję wszystkim Kontynuatorom i całej Redakcji. Życzę nadal „sprawnego pióra” i zwiększającej się stale liczby czytelników.

Ks. Józef Poręba
proboszcz limanowski

„Zadaniem przekazu społecznego jest jednoczenie ludzi...”



Ks. prałat Józef Poręba i ks. bp. Piotr Bednarczyk w rozmowie z twórcą pomnika Jana Pawła II prof. Czesławem Dźwigajem (17. 09. 1998r.).

Sobór Watykański II w „Dekrecie o środkach społecznego przekazu myśli” pisze: „Jest rzeczą oczywistą, że wobec postępu dzisiejszej społeczności ludzkiej i coraz ściślejszych powiązań, łączących jej członków, informacja stała się niezwykle użyteczna, a bardzo często nieodzowna. Publiczne bowiem i szybkie przekazywanie informacji o wydarzeniach i sprawach umożliwia poszczególnym ludziom pełniejszą i stałą ich znajomość, dzięki czemu mogą oni skutecznie przyczyniać się do ogólnego dobra i wspólnie łatwiej wpływać na szeroki postęp całego społeczeństwa. Istnieje więc w społeczeństwie prawo do informacji (...). Zastosowanie tego prawa domaga się, by co do przedmiotu swego informacja była zawsze prawdziwa i pełna, przy zachowaniu sprawiedliwości i miłości; poza tym, aby co do sposobu była godziwa i odpowiednia, to znaczy przestrzegająca święcie zasad moralnych oraz słusznych praw i godności człowieka tak przy zbieraniu wiadomości, jak i przy ogłaszaniu ich.” DSP,5

Wydaje się, że prasa lokalna zgodnie ze wskazaniem Sob. Wat. II jest najbliższa miejscowemu społeczeństwu i najlepiej może spełnić rolę informatora. Zadanie to wobec społeczeństwa

limanowskiego pełniła przez 10 lat lokalna gazeta „Echo Limanowskie”. Redakcja świadoma tego, że odbiorcą jest społeczeństwo katolickie, które na co dzień żyje wiarą i nabożeństwem do Matki Boskiej Bolesnej nie pomijała uroczystości religijnych oraz innych wydarzeń z życia lokalnego Kościoła. Do nich należały: Odpusty limanowskie, budowa i poświęcenie Krzyża na Miejskiej Górze, pielgrzymki limanowian do Rzymu, spotkanie w Limanowej z O. Hejmo, pogrzeb Ks. Biskupa Piotra Bednarczyka.

Pragnę ze szczególnym uznaniem podkreślić rolę wychowawczą „Echa Limanowskiego”, które w kolejnych numerach ukazywało świetlane postacie wybitnych kapłanów związanych z Limanową: m. in. Ks. płk Józefa Jońca, Ks. Prałata Kazimierza Łazarskiego - budowniczego kościoła limanowskiego, Ks. Prałata Ludwika Kowalskiego - proboszcza limanowskiego, Ks. Kan. Jana Rachwła - zasłużonego katechety w Limanowej.

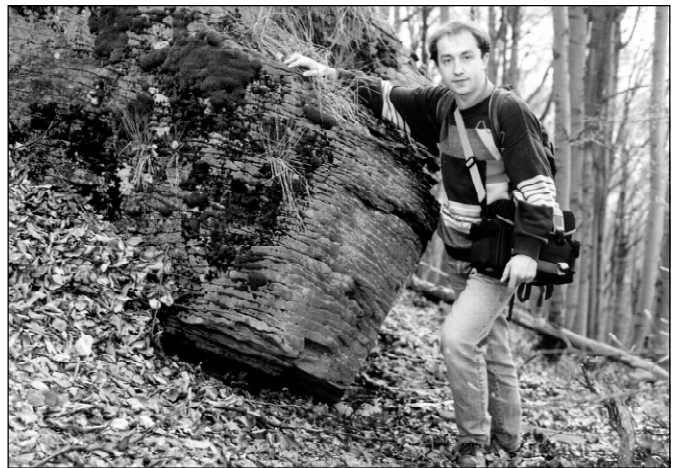
„Echo Limanowskie” zauważało współczesny wkład pracy parafii: Limanowa, Limanowa-Sowliny, Stara Wieś, Pisarzowa w kształtowanie oblicza społeczności limanowskiej ukazując je w kolejnych artykułach.

Rolę wychowania do patriotyzmu i szacunku dla dziedzictwa Małej Ojczyzny pełniły artykuły o drewnianych kościołach Ziemi Limanowskiej czy o limanowskich nekropoliach. Ojciec Święty Jan Paweł II w Orędziu na XXXII Dzień Środków Społecznego Przekazu 1998r. napisał: „Zadaniem przekazu społecznego jest jednoczenie ludzi i wzbogacanie ich życia,(...). Środki Społecznego Przekazu, właściwie używane, mogą się przyczyniać do stworzenia i utrzymania ludzkiej wspólnoty, opartej na sprawiedliwości i miłości. Jeśli to czynią, są znakiem nadziei.”

Z całego serca życzę, aby „Echo Limanowskie” w następnych dziesięcioleciach jednoczyło ludzi Limanowej i było dla nich znakiem nadziei.

Robert Widzisz

To nie powinno pozostać bez „Echa”



Robert Widzisz w trakcie jednej z wędrowek.

Odkrywali nowe beskidzkie jaskinie, wędrowali bezdrożami lub utartymi szlakami, zapuszczali się w odległe krainy, kto wie, ile przygód, niewygód i niespodzianek mają już za sobą? - każdy pewnie ze STO!

Pasjonaci – wielu ich znaleźć można wśród Autorów „Echa”. Teksty wyjątkowych – nie bójmy się tego powiedzieć – ludzi trafiły na łamy tego czasopisma. Teksty i fotografie. A Redaktorzy umieli zachęcić, przyciągnąć, przekonać. Że warto, że są Czytelnicy, którzy marznąć w zadymce na górskiej grani nie mają wprawdzie ochoty, ale w fotelu, przy kawie, owszem, chętnie poczytaliby o takich fanaberiach. A i inni, którzy także lubią drapać się tam, gdzie ich nie swędzi i chcą wiedzieć, co w turystycznej trawie piszczy.

Pierwszy taki pasjonacki tekst wyluskałem z numeru 49 (listopad 1997) – „Tajemnice podziemi” *Bogusława Bubuli*. To rzecz o odkryciu dziewięciu nowych jaskiń na Łopieniu, a odkrywcy – grotolazi to limanowianie z krwi i kości (a jakże!). Czy był to pierwszy taki tekst w ogóle? Z pewnością nie, tyle że Czytelnikiem „Echa” stałem się właśnie dzięki tej publikacji.

Szczególnie żywo zabiło mi serce, gdy zobaczyłem zdjęcie na okładce nr 54 (maj 1998) przedstawiające obozowisko położone w dzikiej, górskiej scenerii, a nad nim tytuł „Rowerem w Himalaje”. Artykuł ten napisał wprawdzie Jerzy Bogacz, ówczesny Redaktor Naczelny, a nie uczestnik wyprawy – *Piotr Oleksy* – niemniej właśnie w tym materiale została przedstawiona najefektowniejsza wyprawa z wszystkich opisanych na łamach „Echa”. *Piotr Oleksy* wraz z towarzyszami ustanowił wysokościowy kolarski rekord Polski, wjeżdżając rowerem górskim na przełęcz Khardung La w Himalajach (5602 m n.p.m.) i jednocześnie przeżył niecodzienne przygody, nie mogło to więc pozostać bez „Echa”. Dodam, że *Piotr Oleksy*, fachman od kolarstwa górskiego, nota bene profesjonalny dziennikarz czasopisma *Bikeboard*, w tekście „Rowerowy zawrót głowy” (październik 1999) zwraca uwagę na walory Limanowszczyzny dla uprawiania tego sportu.

We wrześniu 1998 roku wrażeniami z podróży na północ Europy podzielił się *Marek Dudek*, którego reportaż opatrzony był dodatkowo fotografiami zaprezentowanymi w galerii, na ostatniej stronie numeru. Rok później Autor relacjonował kolejną wyprawę w trzyczęściowym cyklu (numery 67 – 69), wyprawę emocjonującą, a momentami nawet dramatyczną – w alpejski masyw Mont Blanc.

W kwietniu dwutysięcznego roku okładkę zdołał tylko jeden tytuł – „Po Synaju i Ziemi Świętej ŚLADAMI MOJŻESZA, JEZUSA I PAPIEŻA”. Obszerną korespondencję nadesłał *Andrzej Kulig*, który opisał swoje poszukiwanie korzeni chrześcijaństwa, dodatkowo zamieszczając noty krajoznawcze i efektowne zdjęcia. W tym samym numerze czytamy – „panorama ze szczytu jest przeogromna”. Z jakiego? Znów mowa o Mont Blanc – *Leszek Pieniążek* snuje opowieść o pokonaniu tego alpejskiego kolosa. (Szczyt ten jest wyjątkowo „modny” wśród limanowian – kolejna wyprawa została opisana w numerach 77 – 78 przez *Wojciecha Wójcisa*).

„Podniebne podróże” opisał i zaprezentował na zdjęciach w ostatnim numerze dwutysięcznego roku *Andrzej Kulig*, a niżej podpisany przekonywał nieco wcześniej (nr 76) w reportażu z pierwszego w życiu lotu szybowcem, że „Puchacz lata wyżej niż bociany”.

„Warto po wielu latach wrócić do pierwszej dalekiej wyprawy organizowanej przez oddział PTTK w Limanowej” – pisał w numerze 93 *Stefan Bugajski* – a mowa o przewodnickiej wycieczce w bułgarskie góry Piryn. Warto! Wielu Czytelników z pewnością zainteresował ten tekst, nie mówiąc o tym z jaką nostalgią musieli go czytać uczestnicy podróży.

Pasjonatem jest również bez wątpienia *Kazimierz Sowa*, który w - stanowiącym rodzaj miniprzewodnika - cyklu *W góry, w góry miły bracie* (numery 73-79) opisał najatrakcyjniejsze szlaki Limanowszczyzny, zdradzając swoimi artykułami dużą znajomość tematu. Propozycje dla turystów wędrujących po Limanowej i okolicy przedstawił również *Stefan Bugajski* (lipiec-sierpień 2001).

Na zakończenie – wyłącznie dla porządku – przypomnę publikacje mojego autorstwa, poruszające tematykę o której mowa. Współpracę z „Echem” rozpocząłem od króciutkiego artykułu „Świat gór w fotografii” (nr 68), w cyklu *Podróże* ukazały się „Świstak, wieszczek, krowa, czyli krótka wizyta w Alpach” (nr 84) oraz „Ostry, Płaczliwy, Rohacze” (nr 86). W maju 2002 rozpocząłem ponadto autorski cykl pt. *Piórką i obiektywem*, w jego ramach ukazały się dwa teksty – „Zimowe Witanie Wiosny” (nr 94) i „Voyage, voyage...” (nr 96-97).

Z racji swoich zainteresowań zwrócę również – już bardzo skrótowo – uwagę na publikowane w galerii „Echa” fotografie, galerii „wędrującej”, gdyż znajdowała się ona na ostatniej stronie w numerach 50-80, a obecnie nieco nieregularnie ukazuje się ona na wewnętrznej stronie okładki. Oprócz niektórych wymienionych już Autorów (*Marek Dudek*, *Andrzej Kulig*, *Robert Widzisz*) zaprezentowali się w niej *Ryszard Klimek*, *Zbigniew Sułkowski*, *Marian Szewczyk*, *Sławomir Czyrnek*, *Franciszek Nataneł* oraz *Dariusz Ociepka*. Podpisy tego ostatniego znajdują się ponadto najczęściej pod fotografiami na pierwszej, tytułowej stronie okładki, fotografiami stanowiącymi prawdziwą ozdobę „Echa”. Warto również podkreślić, że trudno byłoby sobie wyobrazić „Echo Limanowskie” bez fotoreportażu *Franciszka Nataneł*, fotografa – kronikarza wszystkich ważnych wydarzeń naszego miasta.

Na marginesie - ostatecznie ugruntowana koncepcja prezentowania na tytułowej stronie jednego zdjęcia, na co sam namawiałem Redaktorów, jest sprawdzonym rozwiązaniem i myślę, że każdy numer jest dzięki temu bardziej wyrazisty i lepiej rozpoznawalny. A wracając do galerii przypomnę, że zawierała ona również liczne reprodukcje dzieł plastyków, nie jest więc ona zarezerwowana wyłącznie dla fotografów. Byli to *Tadeusz Ociepka*, *Elżbieta Zając-Zbrożek*, *Piotr Zbrożek*, *Aleksander Majerski*, *Tadeusz Hejmej*, *Małgorzata Mól* oraz *Jolanta Cabala*.

Kreśląc tych kilka uwag „na okoliczność”, świadomie skoncentrowałem się na wąskiej tematyce, pozostawiając innym Autorom jubileuszowych refleksji całościową ocenę osiągnięć „Echa”. A propos - czy były to tylko osiągnięcia? - z pewnością psoty redakcyjnego chochlika zdarzały się czasem, ale unikać błędów można tylko wtedy, gdy nie robi się nic. Myślę, że „dobrą sprawą” miesięcznika jest prezentacja nie tylko tematów lokalnych, lecz także tego, co poza Limanową robią limanowianie, dotyczy to zresztą nie tylko turystyki i podróży, lecz także polityki, kultury i innych dziedzin życia, które stanowią przedmiot zainteresowania Redakcji, Współpracowników i Czytelników. Uderzające, że żadnego reportażu z podróży nie zamieściła kobieta (dotyczy to również zdjęć), a przecież panie równie często udają się w – nieraz bardzo dalekie – wojaże. Być może zmieni się to w kolejnej setce numerów.

Dodam na zakończenie, że z satysfakcją obserwuję wzrastający profesjonalizm opracowania graficznego i całej strony technicznej, rzecz nie bez znaczenia, gdyż z pewnością nie uchodzi to uwagi Czytelników, a i Autorom sprawia większą przyjemność publikowanie w dobrze redagowanym i estetycznie opracowywanym czasopiśmie (nie do pominięcia jest tutaj wkład *Dariusza Ociepki*, zajmującego się składem). Redaktorom gratuluję – składając gratulacje na ręce obecnego Redaktora Naczelnego *Ryszarda Kulmy* - wszak opracować i wydać STO numerów gazety, to kawał dobrej, prawdziwej roboty. Oby tak dalej!

Na zakończenie krótkie życzenia:

STO kolejnych, równie udanych, numerów, STO procent atrakcyjnych tematów i efektownych materiałów – to dla *Redakcji*. STOPY nie obtartej na górskim szlaku i STO pomysłów do każdego numeru – to dla *Autorów*. A *Czytelnikom* – STOKrotne dzięki za to, że byli z „Echem” STO razy. Bądźcie kolejne STO!

dr Józef Szymon Wroński

Z perspektywy lat....



Józef Szymon Wroński na dziedzińcu KUL-u po obronie pracy doktorskiej.

verba volant, scripta manent

Radości w życiu zdarzają się znów nie tak często.... Ale niemniej cieszymy się z wielu rzeczy i z różnych powodów, najbardziej chyba z nowo narodzonego dziecka,... czy z dobrze zdanego egzaminu... itp. Gdy rodzi się nowa gazeta, to radość jest prawie taka sama, jak wówczas, gdy na świat przychodzi nowy człowiek, a jeśli gazeta zdaje egzamin i to w dodatku nieźle, to radość jest tym większa - niemal podwójna.

Taką radość miałem szczęście przeżywać, gdy się dowiedziałem, że wkrótce ma być wznowione wydawanie „Echa Limanowskiego” (a było to chyba przed 10 czy 11 laty), a szczególnie wówczas, gdy je otrzymałem do rąk własnych. Czytałem pierwsze numery z niezwykłą uwagą i śledziłem rozwój tego nowego *limanowskiego dziecka* z ogromnym zainteresowaniem. Po jakimś czasie, gdy to *limanowskie dziecko* stało już dobrze na własnych nogach (a było to chyba w '94 roku), zwrócił się do mnie ówczesny redaktor naczelny p. Jerzy Bogacz (którego bardzo cenię za fachowość i rzetelność), zapytaniem, czy nie zechciałbym czegoś do „Echa...” napisać. Owszem odparłem i dodałem, że będę pisał o tym, na czym się jako tako znam, czyli o sztuce i architekturze i tak zrodził się cykl o *architekturze Limanowej*.

Była to chyba pierwsza próba historycznego spojrzenia na to, co mamy, ale nie zawsze umiemy właściwie docenić - czyli spojrzenie z *perspektywy lat* na „starą” i „nową” Limanową, tzn. na stare drewniane budownictwo i nową murowaną architekturę naszego uroczego miasta. Ów cykl zakończyłem w 1997 roku. „Po drodze” było jeszcze kilka drobnych artykułów.

Po zmianie redakcji (przed czterema laty) nikt jakoś nie zwracał się do mnie przez dłuższy czas zapytaniem, czy chciałbym dalej współpracować z „Echem...”, a ja - to już mój rys charakteru - nie zwykłem się nikomu, z niczym narzucać...

Dopiero przed rokiem, gdy zmarł wielki nasz Rodak ks. bp Piotr Bednarczyk zadzwonił do mnie p. Ryszard Kulma z propozycją napisania wspomnień o Biskupie Piotrze. Te wspomnienia, które ukazały się w specjalnym dodatku, wręczył mi już osobiście p. Stanisław Ociepka - mój profesor licealny. Muszę podkreślić, że współpraca z p. redaktorem Stanisławem Ociepką układa(ła) się od początku wspaniale. Spotkania z p. Redaktorem są dla mnie - dojeżdżającego z Krakowa - raz za razem wzbogacające; dowiaduję się w trakcie tych spotkań o wielu rzeczach, np. co nowego zdarzyło się w mieście, ale przede wszystkim o tym, jakie są plany „Echa...” także na przyszłość. Są to spotkania robocze bez zbędnych słów. Cenię sobie bardzo tę współpracę.

Oprócz drobnych artykułów, jakie napisałem do „Echa...” do większych i ważniejszych zaliczyłbym cykl o *kościółkach drewnianych Limanowszczyzny*, a obecnie „na tapecie” mam cykl, zatytułowany *galeria portretów sławnych ludzi...*

„Echo Limanowskie” zdobyło sobie trwałe miejsce pośród prasy lokalnej czy regionalnej, pełni ogromną rolę, w pewnych sytuacjach zastępuje nawet czasopisma naukowe czy popularyzatorskie (z braku takich), czego dowodem są cytaty i powoływanie się na artykuły z tego czasopisma, chociażby w tomach (I i II) *Limanowa - dzieje miasta*.

Przy takich jubileuszowych wydaniach ma się zazwyczaj jakieś życzenia. Moje są skromne, niemniej konkretne. Życzyłbym sobie, aby oprócz tematów historycznych, zagadnień społeczno-kulturalnych (w tym obejmujących także twórczość ludową), ukazywały się reportaże, felietony czy eseje, pisane od czasu do czasu w miejscowej - limanowskiej gwarze. Byłby to po latach świetny materiał dla badań naukowych dla lingwistów czy krytyków literackich. Cieszyłbym się również, gdyby jedna stronica miesięcznika poświęcona była dzieciom i młodzieży. Z artykułami dla nich, poza tym z zabawami, grami czy rebusami. Wiem, że życzenia nie od razu się spełniają i nie zawsze wszystkie, ale gdyby.....

Życząc Redakcji „Echa Limanowskiego” wszelkiej pomyślności a gazecie przysłówiowych 100 lat...., ze swej strony obiecuję, że pisał będę, jeśli tylko będę mógł, gdyż jak mówi zacytowane powyżej przysłowie *słowa ulatują, pismo pozostaje*.

Dodatki specjalne

KRZYŻ ROKU 2000



Społeczny Komitet Budowy Krzyża na Miejskiej Górze

W dwudziestolecie pontyfikatu Jana Pawła II Limanowianie w Castel Gandolfo



KRZYŻ ROKU 2000



KALENDARIUM BUDOWY KRZYŻA cz. II

Pielgrzymka Społecznego Komitetu Budowy Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej do Watykanu



„W nowe jutro dziś idziemy...” - czyli o konsekracji Kościoła w Starej Wsi i Pielgrzymce strażaków do Bazyliki MBB w Limanowej



„... jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам” - czyli o Peregrynacji kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej do Bazyliki M. B. B. w Limanowej i świątyni w Sowinach.



Służąc Prawdzie - życie i praca ks. bp. Piotra Bednarczyka



„Słoneczne dzieci...” - specjalny dodatek z obchodów Dnia Dziecka zorganizowanych przez Związek Limanowian



Gwiazdy Ligi Polskiej w Limanowej



Galerie

Wieczne impresje



LIMANOWA I OKOLICE. FOTOGRAFIE MAREK DUDK



Tadeusza Hejmeja
pragoda z malarstwem

Reprodukcje: FOTO NATANEK



WIOSENNE IMPRESJE

Fotografie: Dariusz Ociepka



Nim zabył się pierwsza gwiazdka ...
— świąteczne propozycje
Małgorzaty Mól.

Fotografie: Franciszek Natanek

Synaj



Śladami
Mojżesza



Fotografie: Andrzej Kulig
(pisy do fotografii - str. 16)



Jolanta Cabala



„Jeżeli wyrwałbym
szatkę z
mego życia,
nie zostało
by nic”

Reprodukcje
FOTONATANEK

Pokozać przyrodę



„Tak naprawdę
chronimy tylko to,
co kochamy.
Kochamy tylko to,
co rozumiemy”

Fotografie: Franciszek Natanek



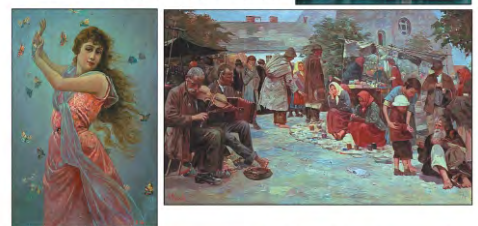
NA SZLAKU,
PO SEZONIE...



FOTOGRAFIE:
ROBERT
WIDZISZ



Malarstwo Franciszka Mrazka



„Nie tylko wielkie nazwiska
wywołują zdumienie i zachwyt”

